Nr. 136 (497). Niedziela, 20 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock."; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Z terenów walk.

Angielski minister skarbu wygłosił mowę o bitwach na froncie zachodnim. Mowy tego ministra przedziwnie splatają w jedno obłudę i wielkobrytyjskie pyszałkostwo. Ale jak w koronkowych plecionkach wystarczy jedno oczko rozluźnić, by rozleciała się całość, tak i tutaj, żadnych nie przedstawia trudności rozwikłanie kłębka nieprawdy.

Zdaniem Bonar-Lawa gwałtowność kontrataków niemieckich wykazuje dostatecznie, jak bardzo zależy Niemcom na powstrzymaniu zwycięskiego posuwania się aliantów ententy naprzód. Czyżby deputowanym Izby gmin nie było to wiadome; czyżby sądzili, że Niemcom zależeć może na tem, by nieprzyjaciel bez przeszkód posuwał się naprzód? Z widocznem zadowoleniem, jakby dotarł do sedna zawiłej zagadki, poparł Bonar Law swe domniemanie uwagą jeszcze, iż za jego hypotezą przemawia gwałtowność niemieckich kontrataków. Rzecz w istocie niezwykła, by minister podobnymi komunałami raczył ciało ustawodawcze.

A dalej twierdzi Law, że zamiarem Niemców było usunąć się nietylko z frontu, na którym nasamprzód gotowano nam zamach, lecz także z okolicy Arras i Soissons. Szybka akcya aliantów — zapewnia minister — nie dopuściła nieprzyjaciela do wykonania tego zamiaru. Tak więc dowiaduje się Hindenburg, że gdyby nie błyskawiczny wypad Anglików, byłby on wyszedł z przemysłowych okręgów Francyi, zaopatrzonych tak bogato w sieć kolejową. Anglicy widocznie żadnej darowizny nie chcą; wolą ciężko, krwawo, ofiarami ogromnemi zdobywać to, co bez walki przypadłoby im było w udziale. Owóż i logika Bonara Lawa!

Do kwiatków z tego samego ogródka zaliczmy również twierdzenie Lawa, że straty poniesione tym razem są mniejsze o 50 do 75 proc. od strat w bitwach nad Somme'ą. Choćby nawet tak było, analogia odrazu straci wszelką wartość, jeśli zważymy, że bitwa nad Sommeą, trwała siedm miesięcy, a teraźniejsza ofenzywa zaledwie miesiąc istnienia ma za sobą. Jeśli więc Anglicy już po miesiącu ponieśli połowę tych strat, jakiemi przypłacić im wypadło bitwę nad Somme'ą, to jakże ów bilans przedstawiać się będzie po upływie siedmiu miesięcy? Twierdzi Law, że Anglicy stracili w bojach pod Arras ogółem 4,381 oficerów i 31,619 żołnierzy. Taki stosunek jest zasadniczo niemożliwy. Gdzież istnieje na świecie armia, w której na siedmiu żołnierzy przypadałby 1 oficer? Stosunek tych dwu kategoryj, ustalony został w armiach wedle proporcyi 50 — 60 żołnierzy na jednego oficera zatem strata 4,000 oficerów odpowiada stracie 150,000 żołnierzy. I to jest cyfra zapewne prawdziwa. Gdyby bowiem straty były mniejsze to nie potrzebowaliby Anglicy z takim mozołem podejmować uzupełnienia luk powstających ciągle w ich szeregach. I nie przedstawiałoby tyle kłopotu zebranie dostatecznych rezerw. A wszakże poczyniono kroki celem powołania pod broń roczników od 45 do 50 r. życia a część robotników w fabrykach amunicyi ma być stamtąd zabrana i na front przeniesiona. Na razie są to projekty, lecz wykonanie ich przyjdzie może szybciej, niż spodziewa się ogół angielski.

Gen. Haig wyraził się świeżo w interviewie z pewnym dziennikarzem, że należy Niemców zaatakować i ciągle atakować dalej. Trzyma się też tego. Atakuje — możnaby powiedzieć — bez opamiętania. Onegdaj n. p. znowu po przygotowaniu artyleryjskiem ruszyły wojska angielskie w bój trzema drogami prowadzącemi z Arras w kierunku Lens, Douai i Cambrai. Niedaleko jednak posunęły się, zmuszono bowiem napastników do odwrotu. Nazajutrz znowu rozwinęły się walki na przestrzeni wielkiego odcinka Acheville - Queant.

Nad Aisne'ą i w Szampanii toczył się wśród tego pojedynek artyleryi. Pod Cerny spędzono Francuzów z grzbietu Bovelle, na północnym stoku Chemis des Dames. Ataki Francuzów na wyżyny 91 i 108 na wschód od Berry au Bac zostały krwawo odparte.

Amerykanin o interwencyi Stanów Zjednoczonych.

„Naue Züricher Ztg." z dn. 23 kwietnia w korespondencyi z Londynu podaje wywiad z pewnym przemysłowcem amerykańskim, pracującym w metalurgii. Wywiad oświetla w sposób charakterystyczny „demokratyzm" prezydenta Wilsona. Oto najgłówniejsze myśli:

Według owego przemysłowca prezydent Wilson jest jednym z najzręczniejszych dyplomatów. Dlatego w oświadczeniach jego trzeba umieć czytać nie tylko to, co napisał, ale i to, czego nie napisał. Powodem, który prezydenta i kongres popchnął do wojny, są w pierwszym rzędzie względy gospodarcze. W rzeczywistości Stany Zjednoczone nie przestrzegały nigdy ścisłej neutralności, chociaż nie naruszały przepisów konwencyi haskiej. Pomagały Rosyi do uzupełnienia uzbrojeń, przewożąc swoje transporty przez kanał panamski i kolej syberyjską. Dostarczały Anglii brakującej amunicyi i maszyn, które pozwoliły Anglikom produkcyę amunicyi potężnie powiększyć. Pomagały też w wielkiej mierze Francuzom — wszystkim zaś z wielkimi dla siebie zyskiem.

Już przed wojną Stany Zjednoczone ulokowały wielkie kapitały w przedsiębiorstwach zagranicznych, zwłaszcza w krajach aliansu, a to dla obejścia wysokiej taryfy. Znacznych kapitałów użyły także u siebie, dla rozwoju przemysłu metalowego i innych przemysłów wojennych. Przemysłowiec amerykański, używając wyrażeń sportsmena, powiada, że Stany znalazły się jakby na wyścigach, płacąc wysoką stawkę na konia, którego zwycięstwa pragnęły, ażeby stawki nie stracić. Według niego Stany Zjednoczone za długo jednak czekały, nim same puściły się w pogoń. W Ameryce można będzie robić teraz doskonałe interesy. Zakłady metalurgiczne zostaną ogromnie powiększone, ażeby wypełnić zamówienia rządu dla armii i marynarki. Kontraktujące towarzystwa zażądały oczywiście gwarancyi państwowej dla zmobilizowanych kapitałów, ażeby na wypadek pokoju uniknąć ryzyka wielkich strat, gdyby owe nakłady nie mogły się na czas zamortyzować.

W drugim rzędzie pożądanem jest dla Stanów, aby wzięły udział w ostatecznem uregulowaniu wojny. Ta bowiem zagadnieniami swojemi przerosła Europę i objęła inne także kontynenty. Stany jako wielkie mocarstwo musiałyby tedy doznać szkody, gdyby pozostały na uboczu. Zwłaszcza nie mogą nie interesować się sprawami, dotyczącemi dalekiego Wschodu i oceanu Spokojnego. Lloyd George zrozumiał to bardzo dobrze, gdy zaraz na czele swego orędzia do ludu Stanów Zjednoczonych z okazyi jego przystąpienia do aliansu napisał: W jednym momencie Stany Zjednoczone stały się wielkiem mocarstwem w znaczeniu, w jakiem nigdy dotąd nie były.

Prezydent Wilson wybrał moment poruszenia historycznej izolacyi Ameryki w stosunku do Europy (ze stanowiska polityki międzynarodowej), gdy był pewnym poparcia całego narodu. W dzień po rewolucyi rosyjskiej mógł wystąpić wobec swojego kraju w roli obrońcy demokracyi przeciw mocarstwom autokratycznym, powtórzył w ten sposób metodę Metternicha, występującego w imieniu świętego aliansu; lecz w przeciwieństwie do tamtego występuje w imieniu demokracyi i humanitaryzmu, proklamowanych przez założycieli wielkiej republiki amerykańskiej...

Kwestyę zasad przemysłowiec amerykański postawił na ostatnim planie. Dla niego dolar jest wszystkiem!

Czy prezydent Wilson w głębi swojej duszy jest innego zdania?

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19 maja:

Wschodni teren walk:

Na ogień artyleryi rosyjskiej i przyrządów do rzucania min pomiędzy rzeką Aa a Dźwiną, na zachodzie od Łucka, po obydwóch stronach drogi Złoczów — Tarnopol i nad Narajówką, żywo przez nas odpowiadano.

Zachodni teren walk:

Pomiędzy wybrzeżem a St. Quentin zwiększyła się w wielu odcinkach działalność artyleryi i pomiędzy Acheville, a Gavrelle spotęgowała się do ogromnej gwałtowności.

Atak angielski wykonany po obydwóch stronach drogi Arras — Donai pod osłoną ognia, załamał się w naszym ogniu obronnym.

Również nie odniosły powodzenia natarcia nieprzyjacielskie na wschodzie od Monchy.

Front Niemieckiego Następcy Tronu

Na frontach Aisne i Arras trwał w dalszym ciągu ożywiony ogień.

Po zajęciu rowu francuskiego pod Braye znowu poprawiliśmy nasze stanowisko.

Na Górze Zimowej odparto w zaciętej walce na granaty ręczne nocne natarcie nieprzyjaciela.

Z powodu niepomyślnej pogody, w ciągu ostatnich dni działalność lotnicza była nieznaczną. Wczoraj zestrzeliliśmy 10 latawców nieprzyjacielskich.

FRONT MACEDOŃSKI

Na froncie macedońskim, po niepowodzeniach ostatnich dni, nieprzyjaciel nie powtarzał swych ataków. Ogień artyleryi znów osłabł.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 19 maja (T. wł.). — Urzędowo. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim. Zatopiono 8 parowców o pojemności 21,000 ton. Wśród zatopionych okrętów m. i. znajdowały się i parowce portugalskie „Banreiro" (dawny parowiec niemiecki „Lübeck"), 1738 ton z pszenicą i kakao do Rouen. Z pośród pozostałych okrętów zatopionych, wiozły ładunek: 3 parowce 9000 ton węgla dla marynarki angielskiej do Gibraltaru, 2 parowce 8400 ton rudy do Anglii, 1 parowiec, 4900 ton surowca do Anglii, 1 parowiec 7800 ton pszenicy z Ameryki do Francyi.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 17 maja. — Główna kwatera donosi 16 maja:

Front nad Dialą: Próby kawaleryi angielskiej i samochodów opancerzonych, posunięcia się naprzód, rozbiły się o ogień artyleryi naszej.

Front perski: Rosyanie, którzy od 11 maja atakowali nas daremnie, cofnęli się w kierunku wschodnim.

Front kaukaski: W centrum obsadzono kilka wsi, które nieprzyjaciel opuścił.

Na lewem skrzydle trwa ożywiony, lecz bezskuteczny ogień artyleryi rosyjskiej.

Poza tem nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 16 maja. — Wielki Sztab Generalny donosi 15 maja:

Front zachodni i rumuński: Ogień karabinowy i wycieczki wywiadowców.

Front kaukaski: W okolicy góry Kaler Kani i pod Akbale, na południu od Erzindjanu wyparliśmy kontratakiem Kurdów z rowów naszych, które obsadzili poprzedniego wieczora.

Front w Mezopotamii: W Mezopotamii w ciągu całego dnia 10 maja rozgrywały się walki nad Dialą w okolicy Szeik Said i Klaszirwane, oraz nawprost Omar Aga wzięliśmy jeńców. Straty nasze były nieznaczne.

Petersburg, 17 maja. — Wielki Sztab Generalny donosi 16 maja:

Front zachodni i rumuński: Ogień karabinowy i działalność patroli.

Front kaukaski: Nic nowego.

Front w Mezopotamii: W Mezopotamii wojska nasze przekroczyły ponownie Dialę dnia 11 maja pod Djawurem, na północy od Han'-'nu, lecz w pochodzie natknęły się na silny opór. Na północy od Kibrikadris zostały one zmuszone do cofnięcia się.

Lotnictwo: Porucznik lotnictwa Gelner zestrzelił niemiecką łódź lotniczą, która spadła w pobliżu stanowisk nieprzyjacielskich pod Dolszorze (?).

Porucznik lotnictwa Kożewnikow rzucił bomby na Bursztyn.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 18 maja. — Urzędowo donoszą 17 maja po południu:

Noc zaznaczyła się nowymi kontratakami niemieckimi w okolicy młyna na północ od Laffaux. Wszelkie usiłowania niemieckie odzyskania z powrotem terenu zdobytego przez Francuzów spełzły na niczem.

W różnych punktach frontu odbywające się ożywione walki zakończyły się wszędzie

sukcesem Francuzów, przyczyniając nieprzyjacielowi bardzo znaczne straty, jako też oddanie jewnej liczby jeńców.

Na północy - zachód od **Brave en Lennais** wielkie straty poniosły 3 niemieckie oddziały atakujące, które wielokrotnie usiłowały zbliżyć się do linij francuskich w odcinku od folwarku **La Rovere** do **Epigne de Chevrigny** nie osiągając zamierzonego rezultatu.

W Szampanii w okolicy **Mont Cornillet** utarczki patroli. Francuzi wzięli jeńców.

Z reszty frontu nic szczególnego.

Paryż, 18 maja. — Urzędowo donoszą 17 maja wieczorem:

W okolicy na północ od młyna **Laffaux** Niemcy nie ponawiali więcej swych ataków; Francuzi przywrócili w całości swoją poprzednią linię frontu.

Pod **Freidemont** — Fe atak niemiecki rozchwiał się w ogniu francuskim.

Na wschód od **Craonne** Francuzi osiągnęli znaczne postępy, oraz wzięli kilka rowów nieprzyjacielskich w okolicy **wzgórza 108**, na południe od **Berry au Bac**. Francuzi zabrali jeńców. Na wyżynie **Californii** walka artyleryi była dość ożywiona.

Na reszcie frontu walka artyleryi o zmiennej sile.

Front macedoński:

Paryż, 17 maja. — Sztab armii wschodniej donosi 16 maja:

Na froncie **Strumy** wojska angielskie opanowały kilka rowów i wieś **Kjuvri**. Odparły one kilka kontrataków i wzięły 85 jeńców.

Silna działalność na froncie serbskim, na zachodzie od **Cerny**.

Wojska francuskie zdobyły na 800 metrowym froncie szereg szańców, których przeciwnik bronił zawzięcie.

W ciągu ostatnich operacyj nieprzyjaciel rzucił nową dywizyę, przybyłą na pomoc z Bulgaryi.

Paryż, 19 maja. — Urzędowo donoszą 18 maja po poł.:

W okolicy **Chemin des Dames** działalność Niemców skierowywała się przedewszystkiem na płaskowzgórze **Californien**, które było gwałtownie ostrzeliwane.

Liczne ataki na północno-wschodni skraj płaskowzgórza odparto.

Po bardzo ożywionej walce na granaty ręczne utrzymano wszystkie stanowiska nasze.

W Szampanii walka artyleryi doszła w nocy do ogromnej gwałtowności w okolicy **Cornillet** i na **Górze Wysokiej**.

Na zachodzie od **Auberive** rozchwiało się w naszym ogniu natarcie nieprzyjaciela.

W Lotaryngii jeden z oddziałów naszych wtargnął do rowów nieprzyjacielskich i zburzył okopy.

Pozatem noc minęła wszędzie spokojnie.

Paryż, 19 maja. — Urzędowo donoszą 18 maja wieczorem:

Dzień był stosunkowo spokojny. Działalności piechoty nie było. Chwilami potęguje się walka artyleryi na większej części frontu. W okolicy na północnym-wschodzie od **Neuville**, na **Margivil**, pod **Moissy-Ferme** i w odcinku góry **Cornille**.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 18 maja. — Główna kwatera donosi 17 maja wiecz.:

Ostatniej nocy ponowiły się walki pod **Bullecourt**. Wojska nasze uczyniły dalsze postępy i doszły do zachodniego brzegu wsi.

Londyn, 19 maja. — Główna kwatera donosi 18 maja po poł.:

Na wschodzie od **Armentieres** odparto wśród strat dwa oddziały nieprzyjacielskie.

Londyn, 19 maja. — Główna kwatera donosi 18 maja wieczorem:

Silna działalność artyleryi nieprzyjacielskiej w pobliżu **Gavrelle** i **Lens**. Artylerya nasza ostrzeliwała z powodzeniem wojska nieprzyjacielskie na drodze **Arras** — **Cambrais** i na północnym-wschodzie od **Gresnoy**.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 18 maja. — Główna kwatera donosi 17 maja:

Na rozmaitych punktach walki artyleryi o umiarkowanej sile.

W kierunku **Steenstraete** i **Het Sas** w ciągu dnia podjęto znowu walki na bomby.

Komunikaty włoskie.

Rzym, 17 maja. — Główna kwatera donosi 16 maja:

Na froncie **Alp Julijskich** trwała w dalszym ciągu ofenzywa wojsk naszych, która rozpoczęła się z wielką siłą 14 b. m., podtrzymywana energicznie w ciągu dnia wczorajszego. Dzięki nieustannym wysiłkom, zdołała piechota nasza, popierana skutecznie przez artyleryę, usadowić się silnie na stromych i lesistych stokach gór, położonych na wschodnim brzegu rz. **Isonzo**, w górze rzeki od **Gorycyi**, które to miejscowości stanowiły silną obronę dla przeciwnika. Na lewym brzegu rzeki wywalczył jeden z oddziałów naszych przejście przez rzekę pomiędzy **Loga a Modres**, a zdobywszy tę ostatnią miejscowość, zdołał się w niej silnie utwierdzić. W centrum zdobyliśmy górę 383, na północny - wschód od **Plavy**, podczas kiedy nasze dzielne brygady piechoty z Florencyi (pułki Nr. 127 i Nr. 128), oraz z **Avelino**)pułki Nr. 231 i 232), wydarły szturmem nieprzyjacielowi wsie **Zagórę i Zagomałę**, w których osaczyły się oddziały z karabinami maszynowymi, a nadto wzięły szturmem szczyt góry **Kuk** (góra 611 i **Vodice** (góra 524).

Na prawem skrzydle posunęły się inne oddziały naprzód, zająwszy strome zbocza **Monte-Santo**. Zacięte kontrataki przeciwnika, przysposobione nader silnym ogniem artyleryi, załamały się wszystkie w silnym oporze wojsk naszych.

W okolicy położonej na wschód od **Gorycyi** zdobyła brygada nasza z Mesyny (puk Nr. 93 i 95) **wzgórze 174**, na północ od **Tivoli**, silnie przez nieprzyjaciela utwierdzone i bronione z wielką zaciekłością, poczem odparliśmy kilkakrotnie kontrataki przeciwnika.

Gorycya znalazła się znów w dniu wczorajszym pod silnym działaniem ognia działowego, który spowodował poważne szkody w zabudowaniach.

Na pozostałym froncie aż do wybrzeża morskiego trwa zwykła ożywiona akcya artyleryi.

Również i kraje nieprzyjacielskie, znajdujące się poza frontem, stały się wczoraj celem wypraw napowietrznych, a w nocy celem wypraw naszych sterowców. Pomimo zaciętych ataków samolotów nieprzyjacielskich i silnego ognia z dział obronnych, nie poniosły **samoloty nasze żadnej szkody.**

Rzym, 18 maja. — Główna kwatera donosi 17 maja:

Na froncie **Julijskim** nastąpiły wczoraj oczekiwane kontrdziałania nieprzyjaciela przeciw pomyślnym sukcesom naszej broni, rozchwiały się one jednak wszędzie, wskutek oporu naszych wojsk.

W okolicy **Bodres** i na wzgórzu **Plavy** (wzgórze 383) odparto łatwo małe ataki nieprzyjaciela. Walka była długą i zaciętą na obszarze pomiędzy górami **Kuk i Volice**, gdzie silne masy nieprzyjacielskie, wsparte ogniem licznych bateryj szturmowały wielokrotnie nowe stanowiska nasze. Odparto je za każdym razem. Cały skalisty stok góry **Kuk** od **wzgórza 611 do wzgórza 524** pozostał silnie w posiadaniu naszem. Prócz tego uczyniliśmy ważne postępy przeciw ważnemu, umocnionemu wierzchołkowi **wzgórza 652 góry Vodice.**

W okolicy na wschód od **Gorycyi** załamały się w naszym ogniu kontrataki nieprzyjaciela, które były szczególnie zacięte około wierzchołku **wzgórza 174** i na wschodzie od strumienia **Vertoibizza**. Następnie przeszły do kontrataku nasze oddziały piechoty i po krwawej walce na bagnety opanowały skaliste wzgórze na południu od **Grazigny**.

Na Karsie usiłował przeciwnik widocznie osłabić napór nasz w okolicy **Gorycyi** i wysilał się przeciwko stanowiskom naszym na górach **Vucoguacea** i **Faiti**.

W północnym odcinku płaskowzgórza postępujące jedne za drugiemi fale piechoty nieprzyjacielskiej, wzięte pod nasz celny ogień, cofnęły się w nieładzie, poniósłszy bardzo ciężkie straty.

Na całym froncie od **Tolmeinu aż do morza** trwa bezustanna działalność artyleryi wszelkiego kalibru. Bateryе nieprzyjacielskie skierował swój ogień zniszczony na **Gorycyę** i prowadziły go z całą zaciętością. Jeden z granatów ugodził w nasz szpital w **Cervignano**, zabijając 6 osób.

Liczba wziętych nieprzyjacielowi od 14 do 16 maja jeńców wynosi dotychczas 4,021, wtem 124 oficerów. Zdobyliśmy 5 nowych armat małego kalibru.

Ostatniej nocy jeden z latawców naszych dokonał wycieczki pod ochroną mgły nad doliną **Frigido**. Odważni lotnicy opuścili się bardzo nisko i obrzucili obóz nieprzyjacielski bombami i kulami z karabinu maszynowego, poczem wrócili bez uszkodzeń.

Rzym, 19 maja. — Główna kwatera donosi 18 maja:

Wczoraj w ciągu dnia wojska nasze umocniły ważne stanowiska, zdobyte na wschód od **Isonzo**, i zabezpieczyły linie łącznikowe akcy tej, dokonywanej z pośpiechem; przeszkodziły nowe kontrataki przeciwnika, które jednak rozbiły się o niezachwiany opór dzielnej armii.

Już nocą 17 maja nieprzyjaciel pod osłoną ciemności podjemował daremne ataki na stanowiska nasze u przyczółka mostowego **Vodice** (wzgórze 593) i **Grasigna**.

Następnego ranka nieprzyjaciel, używszy silnych rezerw, ponowił wszędzie swe wysiłki, szczególnie gwałtowne w okolicy **Vodice** i na południowy - zachód od **Grasigna**.

Liczba jeńców, uprowadzonych od 14 maja podniosła się dzisiaj do 6432 ludzi, wśród których znajduje się 143 oficerów. Nie było jeszcze można obliczyć zdobyczy wojennej.

Na całym froncie od **Tolmeinu** do **morza** trwał w dalszym ciągu gwałtowny ogień artyleryi.

Gorycya doznała ponownie dotkliwych szkód.

Sterowce nasze, szybujące wśród warstw chmur, przedarły się w okolicę po za liniami nieprzyjacielskiemi i rzuciły tam bomby. Następnie bez szwanku powróciły na nasze linie.

Genarał Cadorna.

Sprawa ustawy wywłaszczeniowej.

Berlin, 19 maja. (T. wł.). — Do Izby Panów wpłynął projekt prawa, dotyczący zniesienia ustawy o wywłaszczeniu w prowincyach wschodnich. Zawiera on jako jedyny artykul postanowienie następujące:

„§ 13 — 23 artykułu I, Nr. 10 prawa o zarządzeniach dla wzmocnienia niemczyzny w Prusach Zachodnich i Poznańskiem z dn. 20 marca 1908 r. zostają zniesione“.

Upoważnienie królewskie do przedstawienia powyższego projektu prawa obu izbom parlamentu jest datowane dn. 15 maja z Wielkiej Kwatery Głównej. Projekt prawa jest podpisany przez ministra rolnictwa, barona v. Schorlemera.

Proces Adlera.

Wiedeń, 19 maja. (T. wł.). — Oskarżony podczas przesłuchania omawia szczegółowo stosunek do rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów, oraz zapatrywanie swe przeciwstawiające się kierownictwu tego stronnictwa. Oznajmia on, iż niewłaściwem jest twierdzenie, jakoby miał on w złem świetle przedstawiać Austryę. W Austryi od 2½ roku nie wiedziano, kto właściwie rządzi. Istniał system kompetentnych i niekompetentnych. Oskarżony Adler nazywa hr. Stuergkha zajadłym przeciwnikiem parlamentu. Stuergkh, nie mówiąc o tem ze swymi kolegami ministeryalnymi, chciał wprowadzić w czyn ugodę z Węgrami przy pomcy Tiszy i § 14. Stosunek pomiędzy Stuergkhiem a Tiszą wywierał wpływ decydujący na politykę Austryi, ponieważ Stuergkh trzymał się jedynie dzięki temu, iż poniżył się do roli niewolnika Tiszy. Stuergkh odseparował cesarza od narodu. Zamach był skierowany nietylko przeciw samemu Stuerghkowi, lecz również przeciwko monarchii austryackiej. Stuergkh pragnął przemocą zamienić Austryę w państwo absolutyczne. Był on człowiekiem, który obrał za podstawę swych planów gwałt i którego usunąć było można również jedynie gwałtem.

O godz. 7 przesłuchanie zostało ukończone. Przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Najpierw przesłuchano płatniczego z hotelu „Meissel Schaden“, następnie rotmistrza bar. v. Ehrenthala, potem ojca podsądnego, dra Wiktora Adlera, posła Parnersdorffera, redaktora naczelnego „Arbeiterzeitung“, Austerlitza, i posła Skarota, poczem postanowiono zamknąć obrady do dnia następnego.

Honduras zrywa stosunki.

Amsterdam, 19 maja. (T. wł.). — Według doniesienia Biura Reutera z Waszyngtonu, rzeczpospolita Honduras zerwała stosunki z Niemcami.

Strajki w Anglii.

Rotterdam, 19 maja. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu, iż związków zawodowych strajkujących robotników maszynowych nie zdołano dotychczas nakłonić do wysłania delegacyi do ministeryum amunicyi. Minister amunicyi oznajmił przedwczoraj, iż wojska angielskie we Francyi, jeżeli bezrobocie będzie trwało dalej, będą zmuszone ponieść w czerwcu i w lipcu wielkie ofiary w ludziach, oraz, że im dłużej będzie trwał strajk, tem wątpliwszy będzie sukces. Ministeryum amunicyi sprzeciwiło się przystąpieniu do angażowania niewyćwiczonych sił robotniczych.

Amerykanie w Anglii.

Londyn, 19 maja. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Do Wielkiej Brytanii przybył pierwszy kontygens armii amerykańskiej, złożony z jednego oddziału sanitarnego.

Artylerya angielska we Włoszech.

Londyn, 19 maja. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi, iż ministeryum wojny ogłosiło Komunikat treści następującej: W ofenzywie włoskiej na froncie Julijskim bierze udział

Z aeroplanu.

„Letkie pomięskanie“.

Niema mądrzejszego przysłowia, niż to, które głosi, że „stara miłość nie rdzewieje“.

Dowiódł mi tej niezbitej prawdy mój poczciwy napowietrzny Rossynant, na którym zjeździłem był w swoim czasie cały świat, jak szeroki i długi, i którego tak niewdzięcznie zaparłem się dla łodzi podwodnej, angielskiego „tanksa“ i innych modnych środków lokomocyi.

W poprzednim feljetonie, który zrzuciłem Wam był, Szanowni Czytelnicy, ze spadochronu, wspominałem, że aeroplan mój został zarekwirowany przez pana Buchanana na rzecz kcalicyi, i że pan Buchanan ulotnił się z nim w nieznanym mi kierunku i celu.

Co się stało z panem Buchananem, spytajcie Petersburskiej agencyi telegraficznej, która jest w nieustannym kłopocie, kogo słuchać i co w zależności od tego komunikować, co się tyczy mojego aeroplanu, ja sam wam udzielić mogę pewnych, gdyż z pierwszego źródła zaczerpniętych, wiadomości.

A więc — aeroplan mój jest u mnie i służy mi nadal tak wiernie, jak pan Buchanan imperyalistycznym planom swego rządu.

A stało się to w następujący sposób.

Siedziałem właśnie w swoim gabinecie nad pliką gazet i studyowałem pilnie ostatnie telegramy, w nadziei, że dowiem się w ten sposób czegoś zarówno o losach mojego latawca, jak i jego pasażera, gdy nagle... za oknem odezwało się głośne, tryumfalne rżenie.

Podbiegłem do otwartego lufcika i wychyliłem przezeń zmienioną w jeden wielki znak zapytania łysinę.

— Moje uszanowanie panu! — huknął ktoś całą parą.

Spojrzałem: poczciwy mój Rossynant zataczał mi przed nosem jakgdyby cyrklem wymierzone koła i wyjątkowo cuchnął benzyną (zdarza mu się to zwykle, gdy ogarnia go jakaś silna emocya).

— Jak się masz, stary! — zawołałem radośnie... — A cóżeś zrobił ze swoim pasażerem?

— Stanąłem przy pierwszej okazyi takiego dęba, że poczciwy dyplomata całkiem stracił samopoczucie nie tylko w głowie, lecz i w siedzeniu. No i odlepił się od ławki, jak podkurzona melisą pszczoła od listka lipowego.

— Więc popełniłeś morderstwo?

— Zdaje się, że mi się to nie udało.

Pan Buchanan jest typowym Anglikiem — i nawet podczas rewolucyi pamięta o parasolu. Widziałem, jak spadając wyjmował go z futerału i otwierał nad lśniącym cylindrem. Ale ponieważ zabrał mi pan lunetę, rezultatu tych zabiegów nie mogłem zbadać do końca.

— Kochany Rossynancie!... Podaję ci przez lufcik dłoń i składam gratulacyę!...

— Wolałbym coś pozytywniejszego, jak naprzykład... kilka kubłów benzyny... A zresztą...

— Cóż zresztą?

— Ukułem w swoim czasie nowe przysłowie.

— Jakież to?... Możesz mówić bez obawy!...

— „Łaska pańska nie zawsze jeździ... na aeroplanie“.

Zawstydziłem się.

— Istotnie... Zaniedbywałem cię zbyt długo... Ale odtąd zostanę ci wiernym aż do...

— Aż do chwili, dopóki ktoś nie wymyśli czegoś nowego...

Roześmiałem się wesoło.

— Masz racyę!... Cóż chcesz?... Jestem przecież feljetonistą... Tymczasem jednak przybyłeś bardzo w porę, bo najdroższa Eulalia wysyła mię na poszukiwanie letniska. Zajedź, proszę cię, do szopy i posil się benzyną — pojedziemy dziś jeszcze do naszych kochanych kmiotków. Uprzedzam cię jednak, że zabieram ze sobą i Kajtusia...

— Ojoj — westchnął mój Rossynant... Czuję, że nie obejdzie się bez jakiegoś małego kalectwa!... Kajtuś zanadto jest ciekawy, co się dzieje u mnie we środku...

— — — — — — — — — —

W dwie godziny po tej rozmowie szybowaliśmy z Kajtusiem nad sennemi równinami naszych pól i łąk.

Widok, jaki roztaczał się u naszych stóp, był tak piękny, że skłonił mnie do improwizowania natchnionych wierszy lirycznych. Niestety, — nie mogę podzielić się niemi z Szanownymi Czytelnikami, gdy zecer, który je składał, pękł ze śmiechu, jak krowa na świeżej koniczynie — i redaktor zabronił mi raz na zawsze wszelkich natchnień poetyckich.

— Mój panie! — rzekł surowym głosem. Skoro mi popękają wszyscy czytelnicy, to któż będzie płacił prenumeratę?...

Tak to zawsze nizkie względy utylitarne łamią skrzydła wieszczych wzlotów ku czystemu ideałowi piękna!...

Po kilku godzinach sumiennego rekonesansu, wybór mój padł na jakąś zaciszną wioskę w okolicach Warszawy, wioskę, która wyjątkowo przypomniała mi Arkadyę.

Na łagodnemi falami wznoszących się wzgórzach, pokrytych świeżą runią majową, pasły się tam nieliczne krowy, lecz za to dużo liczniejsze kozy.

Nadobne wiochny i dziarscy młodzieńcy, jak gdyby wprost wykrojeni z „Wiesława“ Brodzińskiego, tworzyli sielankowe grupy; na twarzach ich rozlany był miły błogostan, a z ust zrywały się piosenki, do których miałbym jeden tylko zarzut: że treść ich nie zupełnie odpowiednia była dla Kajtusia.

ciężka artylerya angielska, okazując poważną pomoc.

Zjazd dowódców rosyjskich.

Petersburg, 19 maja. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Generalissimus Aleksiejew i komendanci różnych armij czynnych, przebywający na zjeździe w Petersburgu, obradowali wczoraj popołudniu wespół z rządem tymczasowym, komitetem wykonawczym Dumy i komitetem wykonawczym rady robotników i żołnierzy. Wieczorem generałowie odjechali ze stolicy, udając się do swych wojsk.

Dymisya Izwolskiego.

Genewa, 19 maja. (T. wł.). — „Journal" paryski dowiaduje się, że po ustąpieniu Milukowa również poseł rosyjski w Paryżu, Izwolski, podał się do dymisyi, a prócz tego należy spodziewać się szeregu ważnych zmian w dyplomacyi rosyjskiej.

Terror socyalistów finlandzkich.

Sztokholm, 19 maja. (T. wł.). — „Aftonbladet" donosi: Socyaliści uprawiają w Finlandyi formalny terror. Według doniesienia z największego fińskiego portu wwozowego, Raumo, strajkujący robotnicy zmusili funkcyonaryuszy telegrafu do przerwania czynności na przeciąg tygodnia. Przyczyną tego stała się okoliczność, że socyaliści chcą posiąść w mieście również liczną reprezentacyę, jak inne stronnictwa. Inny list donosi, że w Raumo od tygodnia trwa ogólne bezrobocie. Wstrzymano wszelką komunikacyę kolejową, wobec czego osoby zainteresowane są ostrzegane przed wysyłaniem towarów ze Szwecyi. Robotnicy robią, co chcą. Sami ustanawiają swe płace i nie chcą poddać się żadnemu regulaminowi, a do dodatku nie pracują wcale na roli, co jest, być może, najgorsze.

Rozruchy w Dorpacie.

Sztokholm, 19 maja. (T. wł.). — Petersburska Agencya Telegraficzna donosi: W Dorpacie 13 i 14 maja miały miejsce rozruchy. Stopniowo jedynie ludność zdołano uspokoić.

Wiadomość tę uzupełniają doniesienia prywatne, według których ludność łotewska i estońska jest podburzana przez elementy anarchistyczne do dokonywania gwałtów na właścicielach ziemskich.

Rozkaz nowego ministra wojny.

Petersburg, 19 maja. (T. wł.). Petersburska Agencya Telegraficzna donosi, iż nowy minister wojny wydał następujący rozkaz dzienny: Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a każdy winien starać się odwrócić je według sił swoich. Nie przyjmę żadnej dymisyi kierowników i dowódców, która wypływałaby z chęci umknięcia odpowiedzialności w tej poważnej chwili. Dezerterom rozkazuję powrócić do 28 maja do wojska i floty. Wszyscy, którzy przekroczyliby niniejsze rozporządzenie, będą surowo karani.

Narada członków Dumy.

Petersburg, 19 maja. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: W pałacu Taurydzkim, w sali prezesa Dumy, odbyła się pod przewodnictwem Rodzianki prywatna narada członków Dumy, podczas której Guczkow i Milukow, darzeni żywem uznaniem, wyłożyli przyczyny, które skłoniły ich do ustąpienia. Jednogłośnie uchwalono rezolucyę następującą: Członkowie Dumy przypominają usilnie rządowi tymczasowemu w momencie reorganizacyi jego, iż podstawą jego polityki zagranicznej, szczególnie w kwestyi wojny i pokoju, winno być tak samo, jak dotychczas, zupełne i niezmienne dochowanie wierności mężnym sprzymierzeńcom Rosyi, ponieważ interesy życiowe i honor Rosyi związane są ściśle z tą wiernością.

Na morzach.

Madryt, 19 maja. (T. wł.). — Według doniesień oficyalnych, opublikowanych przez dzienniki, w dniu 11 maja łódź podwodna storpedowała pod Tortozą uzbrojony francuski parowiec pocztowy „Medjerda" w drodze z Oranu do Port Venders. Okręt zatonął tak nagle, iż z pośród 450 żołnierzy wojsk kolonialnych, znajdujących się na pokładzie, wszyscy niemal potonęli.

Pod Tortozą łódź podwodna zatopiła parowiec grecki „Sephonsin" z 2000 ton kwasu siarkowego i 900 tonami węgla.

Transportowiec „Cameronis".

Londyn, 19 maja. (T. wł.). — Urzędowo komunikują: 15 kwietnia angielski parowiec transportowy „Cameronis", posiadający na pokładzie wojsko, został zatopiony na morzu Śródziemnem przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Zginął 1 oficer i 128 ludzi z pośród transportu, oraz 2 oficerów i 9 ludzi załogi.

Kredyt Włoch w Ameryce.

Bern, 18 maja. (T. wł.). — Agencya Stefaniego komunikuje, iż skarb Stanów Zjednoczonych oddał do dyspozycyi Włoch miliard lirów. Włochy będą czyniły zakupy za pośrednictwem urzędowego amerykańskiego biura zakupów, ażeby módz nabywać artykuły po tych samych cenach, co Stany Zjednoczone.

Wiadomości wojenne.

Straszne cyfry.

„Arbztg." podaje w ostatnim numerze (na podstawie studyów znanego kopenhaskiego Tow. badania skutków wojny) następujące minimalne cyfry, wyrażające bilans wojny w ciągu 3 lat trwania:

Pożyczki wojenne 350 miliardów.
Zabitych i rannych 24 miliony.
Samych zabitych 7 milionów.
Inwalidów 5 milionów.

Wojna głodowa przeciw neutralnym.

Prasa szwajcarska z żywym zaniepokojeniem śledzi nastrój Ameryki względem państw neutralnych i dochodzi do wniosku, że nastrój ten coraz bardziej się pogarsza. Jak wiadomo, kongres udzielił prezydentowi Stanów Zjednoczonych pełnomocnictwa do wydania zakazu wywozu z Ameryki wszelkich środków żywnościowych, któreby za pośrednictwem krajów neutralnych w Europie mogły przedostać się do Niemiec, jak również do zarządzania konfiskaty tego rodzaju produktów. Pisma amerykańskie dodają, iż administracya państwowa Stanów Zjednoczonych uchwałę kongresu wprowadzi w życie w jaknajszerszym znaczeniu: dowóz żywności do krajów neutralnych, bez względu na jego pochodzenie, będzie stanowczo wzbroniony. Więcej nawet: Szwajcarya i Holandya otrzymają wkrótce zawiadomienie, że nie wolno im wywozić do Niemiec bydła, masła i innych produktów żywnościowych, choćby nawet nie pochodziły z Ameryki, bo w przeciwnym razie dowóz zboża amerykańskiego do tych państw będzie bezzwłocznie przerwany.

Również przeciw państwom skandynawskim mają być zarządzone środki specyalne, jak oświadczają dzienniki amerykańskie, w „interesie sprzymierzonych", oraz „dla ochrony wolności powszechnej".

Prasa szwajcarska z zaniepokojeniem zapytuje, w jakiej mierze wykonane będą te niezwykłe pragnienia i projekty amerykańskie.

Znamienne jest, że prasa angielska przypomi dzisiaj, iż w swoim czasie Szwajcarya odpowiedziała odmową na propozycyę prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona, co do utworzenia Ligi państw neutralnych europejskich przeciw Niemcom pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych. „Zuricher Post" zwraca uwagę, że z powyższego wnioskować można, iż prasa nowojorska koniecznie chce ukarać Szwajcaryę za to iż ta pozwoliła sobie mieć własne zdanie o zadaniach polityki neutralnej, zdanie zresztą, które mogło zgadzać się z polityką prezydenta Wilsona, lub mogło się z nią zgadzać. Należy jednak przypuszczać, pisze dziennik szwajcarski, iż rząd wielkiej republiki północno - amerykańskiej tryma się zdala od tak drobnostkowej żądzy zemsty i zechce pamiętać, że wojna domowa amerykańska toczyła się w obronie zasad wolności i sprawiedliwości.

Niedobór budżetowy Anglii.

Wnosząc budżet w Izbie gmin oświadczył minister skarbu Bonar Law:

Wydatki ubiegłego roku podwyższyły budżet o 372 mil. f. szt. Wydatek wyższy wywołany jest wydatkami na amunicyę i pożyczkami, udzielonemi sojusznikom i dominiom. Pożyczki dla sojuszników wynoszą 540 mil. Od początku wojny udzielono sojusznikom zaliczek w wysokości 828 mil. Dług narodowy wynosi obecnie 3,854 mil. Od tego naturalnie trzeba odjąć pożyczki, dane sojusznikom i dominiom.

Co do dochodów państwa to rozwój ich jest zadowalający, żaden z krajów wojujących nie może wykazać tak zadowalających cyfr.

Bonar Law nie proponował żadnych nowych wydatków lecz podwyżkę opłat od przyjemności, podwyższenie podatku tytoniowego i podatku od nadmiernych zasiłków. Wydatki w r. b. ocenia min. skarbu na 2,290,381,000 f. szt., dochody na 638,600,000 f. szt., tak, że suma 1,651,781,000 musi być pokryta przez pożyczkę. Wstąpienie Ameryki do wojny zmienia sytuacyę finansową. Rząd amerykański w miarę swojej możności dopomoże Anglii do pokrywania ciężarów finansowych koalicyi.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny)

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19 maja wieczorem:

W Szampanii po południu trwała wzmożona akcya artyleryjska.

Pozatem na zachodzie i na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 19 maja:

Wschodni teren walk.

Na poszczególnych odcinkach frontu działalność artyleryi rosyjskiej spowodowała nasz ogień odwetowy. Pozatem niema nic do doniesienia.

Włoski teren walk.

Wczorajszy, siódmy dzień dziesiątej bitwy na Isonzo znowu był wypełniony gwałtownemi walkami.

Na południowym - zachodzie od Auzzy Włosi, usadowieni na lewym brzegu Isonzo, trudzili się daremnie powiększyć swe stanowiska. Linie nasze na wschodzie od wąwozu, Plavy i Saltano znajdowały się bez przerwy w ogniu dział nieprzyjacielskich wszelkiego kalibru. Piechota włoska, której ciężkie straty wyrównywano bezustannie zapełnianiem szeregów nowymi oddziałami, skierowała w okolicy tej swe wysiłki przedewszystkiem na wzgórze Vodice, przeciwko któremu kilkarotnie przypuszczała szturm gęstemi kolumnami. Każdy z tych szturmów załamał się krwawo, dzięki bohaterskiemu trzymaniu się obrońców, popartych skutecznie przez artyleryę i biorących udział w walce lotników. Na szczególną pochwałę zasłużyły oddziały pułku piechoty obrony krajowej Nr. 32, prowadzony przez dzielnego pułkownika, Pernera, i c.-k.batalionu obrony krajowej Nr. 40.

Na wschodzie od Goryczyi ponownie usiłowali Włosi wykonać natarcie masowe bez przygotowania artyleryjskiego. Wynik usiłowania tego był taki sam jak i dnia poprzedniego. Stanowiska nasze utrzymano bez wyjątku. Ożywione starcia, które rozgrywały się w odcinku tym w ciągu nocy przyniosły nam 150 jeńców, w tem 2 oficerów.

Latawce nasze zestrzeliły w walce w powietrzu dwa latawce nieprzyjacielskie. Trzeci strącono pod Vertoibą za pomocą ognia z małego karabinu.

Dotychczasowym wynikiem trwających już tydzień walk przeciwko naszym dzielnym bojownikom z nad Isonzo, było rozszerzenie przez Włochów ich stanowiska na przestrzeni 2 klm., około przyczółka mostowego pod Plavą.

W okręgu Fliezu i Ploecken, jak również na wielu odcinkach frontu tyrolskiego wzrastał obustronny ogień artyleryi do znacznej siły.

W południowym Tyrolu, pod Lagi i w wąwozie Borcolo nasze oddziały wywiadowcze wtargnęły do stanowisk nieprzyjacielskich i wzięły do niewoli załogę.

Południowo-wschodni teren walk

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

Kajtuś jednak nie dzielił zgoła mego uprzedzenia i wypytywał mnie z wyjątkowem zainteresowaniem o znaczenie pewnych wyrazów, wybierając z dziwną intuicyą... najbarwniejsze i najrzadziej używane w salonowej konwersacyi.

Chcąc przerwać tę filologiczną indagacyę, szybko wylądowałem na łące, skłaniając krowy do płochliwego zadzierania ogonów, kozy do stawania na tylnich nogach i produkowania się ze starożytnym tańcem leśnych faunów, a dziarskich pasterzy i nadobne pasterki do wesołych uwag, nacechowanych miłą, choć może nieco szarżowaną rubasznością.

Dowiedziawszy się adresu najzamożniejszego we wsi gospodarza, udałem się doń z propozycyą wynajęcia letniego mieszkania. Kajtusia zaś zostawiłem wśród mnigo grona wieśniaków dla pilnowania aeroplanu.

Gospodarz, noszący swojskie nazwisko Bartłomieja Pieruna, przyjął mnie z iście piastową godnością na przyźbie chaty.

Gdym mu się skłonił w pas, jak przystało na prawdziwego demokratę, spojrzał na mnie zezem i splunąwszy siarczyście, zapytał:

— A cegój to?...

Wyłuszczyłem uprzejmie swoją propozycyę.

Gospodarz nie odpowiedział mi nic, lecz długo i troskliwie drapał się po głowie, aż wreszcie, obejrzawszy się za siebie, zawołał w głąb chaty:

— Magda!...

A gdy na te słowa w progu stanęła dorodna gospodyni, zapytał:

— Wkiej przyńdzie świniorz po naszygo wieprzka?

Dowiedziawszy się, że „przyńdzie" nazajutrz, rzekł:

— A zaprowadź ze tego polefka do chlewika; niech ze obocy letnie pomięszkanie.

Poszedłem za gospodynią, skromnie opuściwszy głowę.

Nie zdążyliśmy jednak ujść parę kroków, gdy nagle stało się coś okropnego.

W oddali rozległy się krzyki tak przeraźliwe, jakby cała kolorowa armia koalicyi poszła nagle do ataku na chlewik, do którego śmy zdążali.

Nad wszystkiem jednak górował rozpaczliwy krzyk Kajtusia, oraz basowy ryk gżącej się krowy i beczenie cała się żywcem ze skóry obdzieranej kozy.

Zarówno ja, jak i korpulentna Magda Pierunowa stanęliśmy jak wryci, biernie oczekując zbliżającej się lawiny tajemniczych wydarzeń.

Niedługo kazały czekać na siebie.

Oto ni stąd ni zowąd wyrwała się z tłumu oszalała krowa, z pianą u pyska i wywalonemi na wierzch, krwawemi gałami ślepiów.

— O lo Boga!... Krowa mi się wzdenał— wrzasnęła troskliwa gospodyni, biegnąc na spotkanie szalejącego zwierzęcia.

Ale w tej chwili krowa odwróciła się do nas profilem — i ku nieopisanemu zdumieniu ujrzeliśmy oboje, że do ogona jej, również ogonem, przywiązana jest koza, którą gwałtowne ruchy mlekodajnego czworonoga całkiem, zdawało się, pozbawiły wagi i zmieniły we fruwający po powietrzu kłębek białej wełny.

Zrozumiałem: tego rodzaju pomysł mógł się zrodzić tylko w głowie Kajtusia!...

Fakty nie omieszkały potwierdzić mego przypuszczenia.

Tuż za nieszczęsną, fruwającą kozą ukazał się mój genialny spadkobierca, sadząc po zagonach świeżo zasadzonych kartofli na wyścigi z dwojgiem koźląt, goniących swoją żywicielkę. Z łatwo zrozumiałą dumą ojcowską skonstatowałem, że wyprzedził o całą długość końską te szybkonogie stworzenia.

Za Kajtusiem i koźlętami pędziła zadyszana pasterka kóz, a za nią wszyscy jej towarzysze i towarzyszki, oraz połowa wsi, zwabiona widowiskiem i krzykami.

Wszyscy mieli w rękach kije, żerdzie z płota, kłonice i tym podobne sielskie narzędzia wymiaru sprawiedliwości i wygrażali niemi Kajtusiowi tak wymownie, że co do ich zamiarów nie mogłem ulegać najmniejszemu złudzeniu.

Przerażona miłość ojcowska podszepnęła mi natychmiastową decyzyę: rzuciłem się ku Kajtusiowi i porwawszy go na ręce, zacząłem biedz w przeciwnym kierunku, zdążając co sił starczy ku pozostawionemu w polu aeroplanowi.

Tymczasem zacny Bartłomiej Pierun, ujrzawszy, co się święci, i nie chcąc oczywiście stracić lokatora, który miał zająć lokal po jego wieprzku, puścił się za nami w pogoń.

I byłby niezawodnie dopiął swego i wynajął mi „letkie pomięszkanie", gdyby nie wypadek, który zupełnie nieoczekiwanie pokrzyżował jego plany.

Oto krowa, koło której przebiegał, poznała widocznie swego gospodarza, i na znak uciechy i uprzejmości machnęła potężnie ogonem i przywiązaną do niego kozą!...

Koza beknęła resztą sił i głosu i podcięła mu całą swą osobą nogi tak skutecznie, że szczigodny Bartłomiej Pierun runął, jak długi na ziemię — i zarył się nosem w piasku.

Ja zaś dopadłem szczęśliwie mego Rossynanta — i po chwili, przelatując w powietrzu nad porzuconą tak niespodziewanie naszą swojską Arkadją, powiewałem chusteczką na pożegnanie polom i gajom, chatom i ludziom, wieprzkowi i krowie — i odwiązanej nareszcie od jej ogona kozie.

Nie!... W tym roku Eulalja nie wyjedzie na „letkie pomięszkanie".

Fantazy Lotnicki.

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Bernardyna.
Jutro: Wiktora.

Wschód słońca o godz. 5 m. 00.
Zachód o godz. 8 m. 54.

Rocznice.

Dnia 20 r. 1809. Zamość odebrany został Austryakom.
„ 1831. Potyczka pod Rudką.
„ 1867. Ukaz senatu, wbrew prawu, zniósł dyecezyę Podlaską w Królestwie Polskiem.

Kronika warszawska.

Delegacya radnych łódzkich.

(o) Wczoraj w mieście bawiła specyalna delegacya radnych m. Łodzi, przybyła dla poinformowania się i dla zaznajomienia z działalnością wydziału ubezpieczeniowego zarządu miasta. W magistracie i Radzie miejskiej Łodzi powstał projekt utworzenia dla tego miasta oddzielnego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na wzór Warszawy. Łódź należy do tej pory do gubernialnej wzajemnej asekuracyi, co ze względu na wielkość miasta nie jest dogodne.

Podatek od asekuracyj.

(o) Komisya magistratu do nowych podatków opracowała już w ostatecznej formie projekt podatku od składki ubezpieczeniowej, pobieranej przy ubezpieczeniu nieruchomości. Podatek ma być pobierany w wysokości ogniowej składki dla nieruchomości mieszkalnych, t. j. jeśli składka ogniowa wynosi 500 mk., to podatek będzie stanowił takąż sumę. Od nieruchomości fabrycznych podatek ma być pobierany w wysokości 25% od płaconej składki. Dochód z zaprojektowanego podatku oczekiwany jest w sumie 874,000 mk. W komisyi również podniesiono projekt, aby zamiast podatku od stawek asekuracyjnych wprowadzić podatek specyalny na utrzymanie straży ogniowej i rozłożenie tego podatku na wszystkich mieszkańców, którzy w jednakowym stopniu korzystają z dobrodziejstwa straży ogniowej.

Strejk w gazowni.

(o) Robotnicy gazowni miejskiej wystawili żądanie podwyższenia płacy. Dyrekcya wyraziła gotowość poczynienia pewnych ustępstw, jednakże robotnicy, nie zgadzając się na warunki te, porzucili pracę.

Zamknięcie dworca kaliskiego.

Wieczorem dnia 31 maja 1917 r. dworzec Kaliski w Warszawie zostanie dla ruchu publicznego zamknięty. Od 1-go czerwca 1917 r. pociągi odchodzące i przybywające dotychczas na dworzec Kaliski będą przeprowadzone na dworzec Warszawsko - Wiedeński.

Nie będzie więcej ogonków!

(o) W celu zaoszczędzenia konsumentom czasu i zachodu i zapobieżenia na przyszłość tworzeniu się tak zw. „ogonków" przy nabywaniu artykułów spożywczych w sklepach komitetowych, p. Kazimierz Życki, przewodniczący w sekcyi aprowizacyi miasta, zapoczątkował nowy system kartek żywnościowych, polegający na tem, że odtąd kartki te, wydawane w ogólnej cyfrze 600 tysięcy, podzielone będą na cztery okresy tygodniowe. Przy takim podziale, w każdym okresie kartkowym po zakupy zgłosi się 150 tysięcy ludności, zamiast, jak dotąd, sześćkroć. Na razie, takie kartki okresowe dotyczą wyłącznie ziemniaków, poczem puszczone będą takiej kartki i na chleb. Oczywiście, gdyby jacy konsumenci, skutkiem niedopatrzenia, nie poczynili zakupu ziemniaków, czy chleba w okresie, na jaki kartki ich są przeznaczone, to nie tracą bynajmniej przez to prawa do zakupu wogóle; pożądanem jest jednak bardzo, aby właściciele kartek zwracali uwagę na swój okres, gdyż tylko w ten sposób uniknąć będzie można zbytniego zamieszania i da się prawidłowo a spokojnie aprowidować konsumentów.

Żołd legionistów.

(o) Agencya W. A. T. donosi:

„Dowiadujemy się z miarodajnego źródła o podwyższeniu żołdu dla legionistów polskich z chwilą oddania ich pod nową komendę, w dn. 11 kwietnia r. b. Podług nowej normy otrzymywać będą: feldfeblowie 96 mk. miesięcznie, wice-feldfeblowie 63 mk., sierżanci 57 mk., podoficerowie 40 mk., gefrejterzy 18 mk. 90 fen., szeregowcy 15 mk. 90 fen. miesięcznie. Poza tem feldfeblowie, w uznaniu ich specyalnie odpowiedzialnej działalności, otrzymywać będą 30 mk. dodatkowo, o ile ich kompania liczy ponad 100 głów, 15 mk. zaś w razie, jeżeli liczba ta nie dochodzi do 100.

Utrzymanie dawane będzie podoficerom i szeregowcom w naturze, jak dotychczas; dla polepszenia wszakże dostarczanego utrzymania wypłacane będzie dodatkowo 100 marek miesięcznie na każdych 100 ludzi.

Rodziny podoficerów i szeregowców będą otrzymywały pozatem wsparcia specyalne".

Przegląd zapisanych do wojska polskiego.

(o) Dnia 16 b. m. rozpoczął się w Warszawie przegląd dotychczas zapisanych do wojska polskiego ochotników.

Dopełniająca przeglądu komisya czynna jest w pasażu Luxenburga przy ul. Senatorskiej.

W Piotrkowie przegląd ochotników rozpoczął się wczoraj.

Komisye działają w tych miejscowościach, w których są inspektoraty zaciągu do wojska polskiego.

Sprawy teatralne.

(o) Dowiadujemy się, że niezależnie od projektu oddania opery miejskiej w dzierżawę roczną znanej śpiewaczce, p. Korolewicz-Waydowej, na stanowisku prezesa zarządu teatrów pozostaje w dalszym ciągu p. Gintowt, na intendenta zaś gmachu powołano p. Trojanowskiego, właściciela znanego w naszem mieście zakładu malarskiego.

Sekretaryat instytucyj katolickich.

(o) Wyłoniona z grona założycieli projektowanego zrzeszenia towarzystw i instytucyj dobroczynnych katolickich komisya opracowała projekt statutu zrzeszenia, które będzie nosić nazwę Sekretaryatu towarzystw i instytucyj dobroczynnych i spraw rzymsko-katolickich. Zadaniem sekretaryatu jest wytworzenie ciągłego kontaktu między instytucyami dobroczynnemi w celu obrony wspólnych interesów i zabezpieczenia przed wyzyskiem gospodarczym. Dla osiągnięcia tego celu przewidują się: wzajemna pomoc i ułatwienie wszelkich spraw zrzeszonych instytucyj, wspólna aprowizacya zakładów, wspólna regestracya ubogich, ujednostajnienie biurowości, oraz wydawanie wspólnych sprawozdań, podział sum, ofiarowanych do rozporządzenia Sekretaryatu między poszczególne instytucye i wyszukanie źródeł dochodów i inne sprawy, związane z działalnością społecznych instytucyj. Głównym protektorem zrzeszenia pozostaje arcybiskup warszawski.

Roboty miejskie.

(o) Na Krakowskiem Przedmieściu naprzeciw pałacu Potockich przystąpiono do naprawy bruku drewnianego. Takie same roboty, rozpoczęto w dniu 1 maja na ul. Marszałkowskiej przy ogrodzie Saskim, doprowadzono do ul. Ś-to Krzyskiej i w środę zerwano dopiero bruk na przestrzeni do ul. Siennej. Roboty te posuwają się zatem żółwim krokiem. Rzecz to całkiem naturalna, albowiem zatrudniono tam zamałą liczbę robotników, którzy nadto pracują tylko od godz. 9 zrana do 6 po poł. z przerwą obiadową od godz. 12 do 2. W wielkich miastach Zachodu takie roboty są prowadzone przeważnie w nocy i pośpiesznie, aby nie przerywały i nie utrudniały ruchu ulicznego.

U nas inaczej. Prawda, że ruch uliczny jest mały, ale zato wielu robotników żali się na brak pracy, którą możnaby im dać przy brukach, po odpowiedniem do tego przygotowaniu.

Z Zachęty.

(o) Świeżo otwarte wystawy salonu wiosennego i Wojciecha Kossaka ściągają codziennie do pałacu sztuki liczne zastępy zwiedzających. Najwięcej widzów gromadzi stale przed sobą wspaniałe dzieło kolosalnych rozmiarów „Krwawa Niedziela" Kossaka. Dowiadujemy się, że w sprawie nabycia tej imponującej kompozycyi toczą się ożywione pertraktacye.

Bez welonów.

(o) Przełożone pensyj, na których odbywa się obecnie przygotowanie uczennic do pierwszej Komunii św., poleciły tym uczennicom, ażeby przyszły do kościoła bez zwykle używanych welonów. Za przyczynę podano to, że welony są teraz przedmiotem nader kosztownym, a ponieważ mniej zamożnych rodziców nie stać na taki wydatek, dzieci ich czułyby się upokorzone w tak uroczystej chwili. Wczoraj już odbyła się taka uroczystość kościelna bez welonów; dziewczynki miały tylko wianki.

Ogrzewanie centralne.

(o) Wobec pesymistycznych horoskopów, dotyczących prawidłowej dostawy węgla podczas zimy, większość właścicieli domów, ogrzewanych przy pomocy pieca centralnego, postanowiło zawiadomić swoich lokatorów, że zrzucają z siebie odpowiedzialność za ocieplanie lokalów i w ten sposób pozostawiają mieszkańcom wolną rękę odnośnie zmiany lokalu.

Przeciw szulerom.

(o) Stosownie do rozkazu dziennego z dnia 17 marca r. b., w sprawie ścigania zawodowych szulerów, uprawiających zakazane gry w karty, ruletkę, loteryjkę, kości i t. p., na otwartych placach i targowiskach, naczelnik milicyi miejskiej polecił pp. komisarzom, aby przy sporządzaniu protokułów sam fakt uprawiania gry hazardowej, lub oszustwa przy grze, był należycie i szczegółowo ustalony.

Wykonanie wyroków śmierci.

(o) Według obowiązujących obecnie przepisów kara śmierci wykonywana jest, po zatwierdzeniu wyroku, przez rozstrzelanie. Generał - gubernator przekazuje wykonanie dowódcy wojsk tej miejscowości, w której egzekucya ma być dokonana. Najstarsza podług lat służby osoba wojskowa, która była obecna przy wykonaniu kary śmierci, winna spisać protokół o przebiegu egzekucyi i dołączyć go do aktów sprawy karnej.

W Warszawie wykonanie egzekucyi odbywa się w cytadeli.

Z sądów.

„Siostrzane" kasy w opałach.

(o) Minęły te czasy, kiedy „dyrektorzy" i „prezesi" powstających, jak grzyby po deszczu, „dla dobra społecznego" kas pożyczkowo-oszczędnościowych opływali w dostatki, biorąc sute pensye i tantjemy, kosztem nieregularnie płacących dłużników. Obecnie wiele pozornie „tłustych" kas nie może przetrzymać kryzysu wojennego; brak im nawet na mieszkanie, i przeciwko żądaniom właścicieli bronią się one, jak każdy przeciętny śmiertelnik, wszelkimi środkami zwłoki prawnej, a częstokroć zdobywają się i na inne systemy obrony, na które nie każdy zwykł sobie pozwalać. Świeżo właśnie w sądzie pokoju 21 okręgu adw. przys. Sonenberg prowadził dwie sprawy o komorne, z których jedną (druga jest zupełnie analogiczna) poniżej podajemy.

Według skargi p. Emilii Wentury, właścicielki domu przy ul. Włodzimierskiej nr. 6, Warszawska Kasa handlowo-przemysłowa w osobie prezesa Wiktora Cichockiego w marcu 1914 roku wynajęła lokal w domu powódki na czas do lipca 1917 roku; ponieważ komorne za drugie półrocze 1916 roku nie zostało uregulowane, powódka prosi o zasądzenie, popierając pretensyę kontraktem piśmiennym, podpisanym przez prezesa kasy Cichockiego. Pozwana kasa nie przyznała pretensyi; kontrakt wprawdzie zawarł jej prezes, lecz lokal faktycznie zajmowała inna instytucya, mianowicie warszawska Kasa kredytowa; ona winna płacić za lokal, nie zaś pozwana kasa.

Pełnomocnik powódki przyznał, że wynajęty przez warszawską Kasę handlowo-przemysłową w domu jego klijentki lokal istotnie zajmowała z ramienia tej kasy, inna, blizka jej, warszawska Kasa kredytowa, prawnie jednak nie zmienia to odpowiedzialności warsz. Kasy handl.-przem., wynikającej z najmu lokalu; faktycznie obrona pozwanej kasy jest zupełnie bezzasadna i niesłuszna: obie kasy, ta która lokal wynajęła, i ta, która go zajmowała, stanowią niemal jedno przedsiębiorstwo w obu kasach głównymi członkami zarządu są te same osoby; prezes Kasy handl.-przem., Cichocki, jest członkiem zarządu Kasy kredytowej; obie te kasy działają w porozumieniu ze sobą, i dopiero obecnie, gdy trzeba płacić, starają się przekonać sąd, jakoby były sobie zupełnie obce; akcya wytoczona została dobrze i winna być zasądzona.

Sąd pokoju, pod przew. sędziego Laskowskiego, uznał, że „siostrzane" kasy musiały działać w porozumieniu ze sobą i, zgodnie z wnioskiem pełnomocnika powódki, skazał warsz. Kasę handlowo-przemysłową na zapłacenie 600 rubli półrocznego komornego i 50 rubli kosztów sądowych. Oczywiście kasa zaapelowała do sądu apelacyjnego, który, pod przewodnictwem prezesa Marczewskiego, orzekł, że apelacya jest bezzasadna, i wyrok pierwszej instancyi zatwierdził.

Gdy na dzień 4 czerwca wyznaczono licytacyę ruchomości warsz. Kasy handl.-przem., zwróciła się ona do sądu pokoju z prośbą o wstrzymanie licytacyi i o odroczenie płatności zaległego za rok ubiegły komornego na pół roku. Sprawa w tej kwestyi wkrótce znajdzie się na wokandzie sądu.

O podmówienie drukarza do fałszu.

(o) Wczoraj sąd okręgowy pod przew. sędziego Piontka rozpoznał sprawę 50-letniego Chaskla Rubinsteina, szklarza i 44-letniego Jurocha Brzezińskiego, szewca, oskarżonych o namówienie do fałszowania kartek na chleb Ignacego Taublera, pracownika drukarskiego z drukarni „Concordia". Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że nie namawiali bynajmniej Taublera; nabyli tylko u niego za kilkaset rubli kart na chleb, przypuszczając, że są prawdziwe. Natomiast sam Teubler, już skazany przez sąd, zeznał, jako świadek, że oskarżeni usilnie namawiali go, by drukował fałszywe karty, kusząc go dużymi zyskami.

Sąd skazał obu oskarżonych na 9 miesięcy więzienia.

OBWIESZCZENIE.

Wobec trudności dostarczania gazu dla miasta Warszawy, spowodowanych strajkiem, zarządzam w interesie bezpieczeństwa publicznego, co następuje:

Właściciele domów, rządcy i kosumenci gazu w domach, względnie mieszkaniach, w których zaprowadzony jest gaz, winni natychmiast przez zakręcenie wszystkich kranów (głównych i wszystkich innych) zapobiedz wszelkiemu zużyciu gazu.

Wyjątki z tego rozporządzenia nie mogą być dopuszczone.

Wykonanie powyższego rozporządzenia w należytym czasie będzie kontrolowane; wykroczenia karane będą na zasadzie istniejących przepisów.

Zniesienie powyższego rozporządzenia będzie specyalnie podane do wiadomości publicznej.

Warszawa, dn. 18 maja 1917 r.

Prezydent policyi
v. Glasenapp.

ŁÓDŹ.

Wywiad z p. Michałem Łempickim

Dyrektorem Departamentu Spraw Wewnętrznych T. Rady Stanu.

Korzystając z bytności w naszem mieście dyrektora Departamentu spraw wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu, p. Michała Łempickiego, współpracownikowi naszej redakcyi powiodło się uzyskać specyalną audyencyę, w czasie której szanowny gość naszego miasta łaskawie udzielił mu wyjaśnień co do poglądów swych na sprawy przyszłego kształtowania się i rozwoju stosunków w naszej Ojczyźnie, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie spraw łódzkich.

Na zapytanie co do obecnego składu tutejszej Rady miejskiej i wyników jej przyszłej działalności dla miasta, p. Łempicki wyraził się bardzo optymistycznie, przyznając, iż w porównaniu z wrażeniem, jakie wyniósł z Łodzi przy poprzedniej bytności, zauważył obecnie, że stosunki są daleko znośniejsze. Czas widocznie robi swoje, zacierając i łagodząc tarcia i antagonizmy, a wzajemne bliższe poznanie się członków Rady, ich żżycie się, wtajemniczenie w sprawy i potrzeby ludności miasta, wytworzy — zdaje się — coraz więcej wzajemnych ustępstw i prowadzić będzie prace Rady na wspólną drogę porozumienia w intensywnej pracy dla dobra miasta. Poza tem znaczny wpływ na redukcyę antagonizmów rasowych i religijnych w stosunkach w kraju naszym, a więc i w Łodzi mieć będzie Zarząd Centralny kraju, pod którego bezpośrednią kontrolą nie będą mogły wykwitać żadne wybuchy szowinizmu narodowościowego, bądź rasowego, tak szkodliwego w pracy nad wspólnem dobrem komunalnych interesów.

Co do horoskopów powojennych p. Łempicki również jest pełen jaknajlepszych nadziei.

W kwestyi restytucyi naszego rodzimego przemysłu nie należy upadać na duchu. Przyszłość jest przed nami bardzo świetna. Prawda, że przemysł nasz może stracić na dłuższy przeciąg lat oddalone rynki zbytu nietylko w Rosyi azyatyckiej, lecz nawet i europejskiej, lecz za to otworzą się olbrzymie pola zbytu u nas w kraju. Nowo formowana armia narodowa będzie potrzebowała umundurowania, rynsztunku, broni, wyekwipowania taborów i wielu innych rzeczy, które dadzą pole do pracy całemu szeregowi przedsiębiorstw i zatrudnią tysiące rzemieślników i całe rzesze robotników. Ustanowienie i przesunięcie granic celnych, w pierwszym rzędzie zabezpieczy prawa i przywileje przemysłu rodzimego i wzmocni, jeszcze bardziej niż przed wojną, jego znaczenie w kraju. Prawda, iż wiele przedsiębiorstw przemysłowych prawdopodobnie będzie musiało zmienić swą produkcyę i może zdarzyć się, iż zamiast mostów i materyałów kolejowych dla Amuru, Ałtaju lub innych miejscowości w Azyi, fabrykować będziemy pługi silnicowe, młocarnie, młyny i t. p. dla potrzeb naszych, lecz — zdaje się — nie zmniejszy to, a najprawdopodobniej potroi zapotrzebowania i wytwórczość naszych fabryk i zrzeszeń rzemieślniczych.

Również stan naszego rolnictwa i plantatorstwa podnieść i wzbogacić się musi, gdyż przeładowanie kraju płodami nie prędko nastąpi. Należy liczyć się z tem, iż dobre ceny na zboże i produkty wiejskie utrzymają się u nas po wojnie przez dłuższy czas. A to da możność podniesienia się naszemu rolnictwu i ogrodnictwu i wślad za tem, całej rzeszy robotników tej kategoryi zapewni na dłuższe lata dostatnie zarobki i dobry chleba kawałek.

Zdaje się, iż robotnik polski przestanie po wojnie szukać chleba na obczyźnie, gdyż aż nazbyt znajdzie go u siebie.

Najważniejszą jednak rzeczą będzie należyte ułatwienie komunikacyi. Musimy w bardzo szybkiem tempie stworzyć całą sieć nowych kolei, łączących kraj nasz z Zachodem i Wschodem, gdyż ruch tranzytowy wzmoże się po wojnie do milionowych obrotów, a ruch ten — jeśli tylko zdołamy skupić go na kraj nasz i wyzyskać należycie — przyniesie skarbowi narodowemu kolosalne zyski. Przeto wszelkie drogi muszą być niezwykle czynne — niezwykle wyzyskane. Musimy uregulować i usplawnić jaknajwięcej naszych rzek i rzeczek, musimy łączyć je kanałami; musimy doprowadzić do ładu i porządku nasze drogi bite i gminne. Jednem słowem trzeba nam będzie wyzyskać komunikacye wszelkich rodzajów, a więc lądowe, wodne, powietrze i nadpowietrzne, aby przez kraj nasz być w możności przewozić te olbrzymie ilości surowców, jakie Rosya wysyłać będzie na zachód, a stąd znowu kolosalne masy wyrobów i towarów, słanych przez przemysł państw zachodnich do krajów wschodu.

Budowa powyżej wspomnianych artery przewozowych zajmie przemysł nasz i całe rzesze rzemieślników i ludu roboczego na dłuższe lata, a kapitalistom da pole do lokowania swych oszczędności na dobre dywidendy.

Co się tyczy Łodzi i jej przemysłu manufakturowego, to jest bardzo prawdopodobnem, iż natychmiast po wojnie wzmoże się olbrzymio zapotrzebowanie na wszelkie towary włókniste. Zatem niema żadnych obaw o przyszłe zarobki w Łodzi. Należy — przeciwnie — zawczasu przygotowywać choćby tylko plany i projekty do przyszłej kampanii przemysłowej, abyśmy byli w możności podołać zapotrzebowaniom i żądaniom odbiorców, których znajdziemy poddostatkiem tak na Wschodzie, jako też i na Zachodzie.

Najważniejszem jednak zadaniem naszem w czasie obecnym winno być szerzenie nauki i oświaty przez którą dojdziemy stopniowo do tej wysokiej kultury i w ślad za tem — bogactwa i dobrobytu, jakie w ostatnich czasach istniały na Zachodzie wśród tych narodów, które do pracy oświatowej przywiązują pierwszorzędną wagę. Winniśmy pilnie kształcić się wogóle i specyalizować się poza tem we wszelkich dziedzinach przemysłu i rzemiosł, kupiectwa, pośrednictwa w zamianie krajowej wytwórczości wreszcie pilnie studyować nauki ekonomiczne w celu mądrego poczynania w tworzeniu towarzystw, spółek, zrzeszeń i kół wzajemnej materyalnej i moralnej pomocy.

W przeciwnym razie pobiją nas swą inteligencyą, wyższą kulturą i nauką, żywioły obce, które zaleją kraj nasz doskonalszymi wytworami swego przemysłu i swymi kapitałami, a my zejdziemy z powrotem do roli tych nędznych paryasów, jakimi byliśmy w czasie stuletniej niewoli pod jarzmem rosyjskiego ciemięzcy, a kraj podupadnie moralnie i materyalnie.

W końcu p. Łempicki wyraził ubolewanie, iż rok bieżący jest bardzo niepomyślny pod względem klimatycznym i dla tego w kwestyi pomyślnych urodzajów horoskopy są wielce wątpliwe, choćby z tych względów, iż z braku nawozów, sprzężaju i dobrych nasion i sadzonek, obrobienie ziemi i zasiewy uskuteczniono bardzo prymitywnie i niezwykle późno. Musimy też być przygotowani na to, że urodzaj tegoroczny będzie w porównaniu z rokiem przeszłym procentowo znacznie mniejszym i dlatego przestrzegać należy jaknajwiększej oszczędności w szafowaniu produktami pierwszej potrzeby.

Kronika łódzka.

Delegacya budowlana magistratu łódzkiego.

Przy delegacyi budowlanej magistratu m. Łodzi obecnie istnieją następujące oddziały: 1) oddział techniczny z 4 pododdziałami dla budownictwa nadziemnego, instalacyi i urządzeń oświetleniowych, studniarstwa i miernictwa; 2) oddział budownictwa podziemnego (brukarstwo i kanalizacya); 3) oddział opieki nad budową i mieszkaniami; 4) oddział dla zabudowania miasta (regulacyi). Utworzenie 5 oddziału pomiarów miasta znajduje się w stadyum przygotowawczem.

Istniejąca poprzednio przy oddziale zdrowotności publicznej komisya do badania studzien oddaną została delegacyi budowlanej, która kontynuowała rozpoczęte przez nią prace. W roku ubiegłym (1 kwietnia 1916 r. — 1 kwietnia 1917 r.) postanowiono wybudować 10 studzien publicznych. Na koszt miasta zreparowano 41 studzien przeważnie w północnej części miasta, posiadającej wiele urządzeń studziennych z wodą zaskórną. Roboty te wykonane zostały przez własny personel, a studnie oddane mieszkańcom do bezpłatnego użytku.

Z liczby istniejących 8511 studzien, do dn. 7 października 1916 r. tylko 957 zostało zreparowanych. Oprócz tego zreparowano w październiku 207, listopadzie 238, w grudniu 269, które to liczby zmniejszyły się z nastaniem chłodów. W styczniu 1917 r. 169, lutym 130, w marcu 76, tak, że w ciągu roku ogółem zreparowano przez właścicieli 2046 studni. Pewną ilość studni trzeba było wogóle zamknąć, reparacye zaś części ich, a zwłaszcza studni, znajdujących się na posesyach fabrycznych, jako nie czynnych, zawieszono.

Na przeprowadzenie robót studniarskich i reparacye studni prywatnych na koszt miasta przeznaczono w etacie 30,000 mrk. Oddział zaopatrzenia miasta w wodę zajmował się badaniem i należytem utrzymaniem filtrów biologicznych.

W zakres czynności, objętych oddziałem mierniczym, wchodzą, prócz robót mierniczych, i roboty ziemne. Do robót mierniczych należą pomiary i niwelacye na gruncie i sporządzenie planów i profili w biurze.

Co się tyczy robót kanalizacyjnych, to w etatowym roku ubiegłym wykończono kanał — ul. Dzielna — Targowa, długości 200 mtr., kanał — ul. Zawadzka — Szkolna, został na posesyach Nr. 9 na Szkolnej i 37 na Konstantynowskiej przesklepiony; kanał rz. Łódki, od Nowomiejskiej do Wschodniej, wybudowany, dno pod ul. Nowomiejską pogłębiono.

W Moskulach kopanie kamienia rozpoczęto, układanie kolejki polowej obecnie się zaczyna, w lesie widzewskim odbywa się również kopanie kamieni.

W okresie sprawozdawczym oddział opieki nad budowlami i mieszkaniami załatwił: 55 podań, dotyczących budowy i przebudowy, 105 podań rozbiórek domów drewnianych.

Przystąpiono do zamykania mieszkań suterynowych, uznanych przez wydział zdrowotności za niehygieniczne. Tak samo usunięte, lub naprawione zostały parkany, będące przeszkodą dla ruchu ulicznego, oraz przybudówki, ruch ten krępujący.

Praca nad ułożeniem miejscowego statutu budowlanego dla m. Łodzi jest w toku. Obecnie odbywa się zestawienie i tłómaczenie na niemiecki i polski język wszelkie dotychczasowe rosyjskie przepisy budowlane. Oddział ten utworzony został dopiero w końcu roku sprawozdawczego.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Komitet kwesty na rzecz P. M. Sz. przystąpił już do obliczania zebranych pieniędzy ze sprzedanych znaczków i nalepek. Jak jest do przewidzenia na podstawie dotychczas obliczonych sum, dochód z kwesty wyniesie z górą 7500 mrk. Ostatni termin składania list z wyszczególnieniem złożonych ofiar upływa w poniedziałek o godz. 8 wiecz. Przyjmowanie list uskutecznia się w lokalu P. M. Sz. przy ulicy Piotrkowskiej 151. W nadchodzącą środę odbędzie się zebranie komitetu kwesty, na którem dokonane zostanie ostateczne obliczenie dochodu kwesty, jak również omawiana będzie sprawa przedłużenia zbierania książek dla bibliotek P. M. Sz.

Kwesta ogólnokrajowa p. h. „Ratujcie dzieci“.

Wielkie dzieło ratownictwa, będące zadaniem Rady opiekuńczej, nakazuje jej i w tym roku znowu zwrócić się do ofiarności społeczeństwa w drodze Kwesty ogólnokrajowej. Nowy rok wojny upłynął, a w ślad za krwawym jego tropem idzie wzrastająca z dniem każdym i z dniem każdym okropniejsza nędza. Ratownictwo zataczać musi obecnie, niestety, szersze o wiele kręgi, niż w roku zeszłym, bo wzmogły się zastępy biednych i głodnych, chorych i wynędzniałych. Najbardziej zaś cierpi z natury rzeczy uboga dziatwa, nie posiadająca siły odpornej, właściwej starszym organizmom. Wtajemniczeni tylko wiedzą, jak nieubłaganą i okrutną jest szerząca się nędza, jak wzrasta śmiertelność i jak bardzo potrzebną jest pilna i skuteczna pomoc! Ratować dzieci — to ratować przyszłość narodu, jego zdolność do pracy, walki i życia! Dlatego też Rada Opiekuńcza doroczne dzieło jałmużnictwa odbywa pod tem właśnie hasłem. Bezwątpienia ogół mieszkańców naszego miasta zrozumie święty swój obowiązek przyczynienia się do tego, by podjęte dzieło ratownictwa wydało plon obfity i pomogło Radzie Opiekuńczej do dźwigania wielkiego ciężaru, jej odpowiedzialnych zadań. Niech z rąk dobrych ludzi znowu popłyną datki na biedną dziatwę łódzką! Kwestarze, podejmujący się trudnego i niewdzięcznego zadania zbierania ofiar, w tych dniach już zaczną odwiedzać biura firm łódzkich z prośbą o datki na listy. Spodziewać się należy, że łaskawi ofiarodawcy przychylne im zgotują przyjęcie i nie odmówią swego datku. Komitet kwesty (Sekcya I) zwraca się do wszystkich ofiarodawców zeszłorocznych, by zechcieli w miarę możności podwyższyć swe — jedyne na ten cel w ciągu roku całego ofiary, do tych zaś, którzy w roku zeszłym byli nieobecni, lub przez przypadek zostali pominięci, by ofiarę swą przystosowali do ogromu panującej wśród ubogich naszego miasta nędzy!

W gmachu Siemensa wczoraj o godzinie 6 wieczorem, pod przewodnictwem ks. prałata Tymienieckiego, odbywało się zebranie komitetu przy miejscowej radzie opiekuńczej, urządzającego kweste p. h. „Ratujcie dzieci“, na którem omawiano program kwesty. Postanowiono urządzić wielką loteryę fantową; po opracowaniu projektu tejże obrano komitet, w skład którego weszli ks. prałat Tymieniecki, dr. Alf. Grohman i Henryk Barciński. Omawiano też pogram zabawy ogrodowej w Helenowie i t. d.

Z komisyi międzyzwiązkowej chrześciańskiej.

W lokalu giełdy pracy przy chrześciańskim domu ludowym (ulica Przejazd 34), onegdaj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów czterech chrześciańskich stowarzyszeń, wchodzących w skład zarządu komisyi międzyzwiązkowej.

Posiedzeniu przewodniczył prezes komisyi międzyzwiązkowej ks. kanonik Jan Albrecht. Protokół z ogólnego zebrania członków komisyi międzyzwiązkowej, odbytego w ub. niedzielę odczytał p. J. Tysiak, poczem zebrani przystąpili do wyborów prezydyum komisyi i poszczególnych sekcyj przy komisyi. Drogą tajnego głosowania obrano na przewodniczącego ks. kanonika Jana Albrechta, a na wice przewodniczących pp.: W. Groszkowskiego i Maryana Bawarskiego. Na sekretarza W. Adamskiego, a na zastępce I. Tysiaka. Na skarbnika przez aklamacyę obrano p. Chełmickiego. Na przewodniczącego komisyi kuchenno - gospodarczej obrano ks. D. Kaczyńskiego, na prezesa składnicy odzieży p. I. Hirszla, kierownikiem giełdy pracy pozostał w dalszym ciągu p. W. Groszkowski. W sprawie obsadzenia poszczególnych sekcyj, postanowiono aby to uskutecznić po otrzymaniu listy kandydatów od stowarzyszeń należących do komisyi międzyzwiązkowej, a mianowicie Resursy rzemieślniczej, Stow. robotników chrześciańskich, Stow. zawodowego „Praca“ i „Chistliche Gewerkschaft“.

Z polsk. Tow. krajoznawczego.

Zapisy osób pragnących wziąć udział w setnej wycieczce, urządzanej przez polskie Tow. krajoznawcze w dniu 28 maja do Łagiewnik, rozpoczną się w nadchodzący czwartek i odbywać się będą do soboty włącznie codziennie od godz. 6 do 8-ej wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Piotrkowskiej 91.

Wycieczka do Łagiewnik.

Wczoraj z rana udała się do Łagiewnik wycieczka uczni szkół miejskich, mieszczących się w gmachu byłego rosyjskiego gimnazyum przy ul. Średniej 14. Wycieczka prowadzona była przez nauczycieli szkół i prefekta szkolnego ks. D. Kaczyńskiego. Celem należytego odżywiania dziatwy szkolnej, wraz z wycieczkowiczami udała się w drogę do Łagiewnik kuchnia ruchoma komisyi międzyzwiązkowej.

Z Tow. „Kropla mleka“.

Tow. „Kropla mleka“ otrzymało od rady opiekuńczej zapomogę na maj w sumie 5000 mrk. i od kasy miejskiej 2500 mrk. Wydatki zaś na samo mleko wyniosły 4200 rb. Pomimo niezbędnej potrzeby rozszerzenia swej działalności, pomimo, że setki dzieci zwracają się o pomoc, Tow. nie jest w stanie zadość uczynić wymaganiom chwili. Z „Kropli mleka“ korzysta obecnie około 2,060 dzieci, podczas gdy mleko należy wydawać conajmniej 6000 dzieciom.

Z chrześc. Resursy rzemieślniczej.

Celem zasilenia funduszów kasy chrześciańskiej Resursy rzemieślniczej, dnia 28 maja t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt w sali własnej odbędzie się ostatni koncert o wielce urozmaiconym programie muzykalno - wokalnym. W końcu odegranym będzie „Dziesiąty pawilon“.

Z cechu fryzyerów i perukarzy.

Dziś, o godz. 3-ej po poł., w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 103, odbędzie się walne zebranie, na którem omówione być mają bardzo ważne sprawy. Na zebranie to cech zaprasza wszystkich właścicieli zakładów fryzyerskich, bez względu na to, czy są członkami cechu.

Lombard akcyjny.

Dotychczas istniał zwyczaj, iż zastawnicy mieli możność spłacania swego długu, zaciągniętego w lombardzie pod zastaw ruchomości, częściowo, prolongując pozostałą resztę sumy przez zapłatę procentów. Obecnie wskutek zmiany waluty i wynikłych z tego powodu trudności buchalteryjnych, zarząd tutejszych filij warszawskiego lombardu akcyjnego zaprzestał przyjmowania częściowych spłat, wymagając spłaty całej sumy naraz. Jest to niedogodność dla klienteli, którą zarząd winien starać się — ze względu na czasy krytyczne — jaknajprędzej usunąć przez wczesną zamianę w swej buchalteryi rubli na marki i umożliwienie tą drogą dalszej dogodnej spłaty długów przez zastawników-biedaków.

Pożyczki bezprocentowe.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Kasy pożyczek bezprocentowych przy delegacyi niesienia pomocy biednym przyznano 152 prolongat na sumę 6,784 mk., oraz uwzględniono 6 nowych próśb o pożyczki, ogółem na 380 mk., jedną prośbę o prolongatę odrzucono.

Wakacye w szkołach miejskich początk.

Wakacye w szkołach miejskich początkowych rozpoczną się 6-go czerwca, po zakończeniu lekcyi.

Przedstawienie dla dzieci.

Wczoraj o godz. 4 po poł. na dochód ruchomej biblioteki dla szkół ludowych przy kole kuratorów, odbyło się przedstawienie dla dzieci. Widowisko rozpoczął chór, który pod kierunkiem p. Dargużańskiego odśpiewał b. ładnie kilka piosenek. Następnie zostały odegrane dwie komedyjki: „Lalki“ i „Kopciuszek“. Licznie zebrana publiczność, składająca się, głównie z „milusińskich“ darzyła młodocianych wykonawców hucznymi oklaskami.

Z teatru Polskiego.

Dziś w teatrze Polskim na benefis panny Kazimiery Rychterówny i Janusza Staszewskiego odegraną zostanie komedya W. Perzyńskiego p. t. „Aszantka“, w której dwie role główne odtworzą benefisanci. Zainteresowanie się przedstawieniem tem jest bardzo znaczne, co świadczy dobitnie o sympatyi, jaką utalentowani artyści ci cieszyli się wśród publiczności.

Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru Polskiego.

„Ibsen, ibsenizm i Peer - Gynt“.

Dziś, o godz. 8-ej wiecz. w sali koncertowej (Dzielna 18), p. Michel de Bois (Michał Holeman) wygłosi odczyt psychologiczno - filozoficzny p. t. „Ibsen, ibsenizm i Peer - Gynt“. Program odczytu jest następujący: 1) Co to jest słowo? 2) pojęcie o literaturze, 3) stanowisko krytyki i publiczności do Ibsena, 4) Peer - Gynt — pseudo - klasyk, nie zaś — romantyk, jak go przezwała krytyka, 5) historyą rozwoju ludzkości w 3 okresach: a) okres klasycyzmu, b) okres pseudo - klasycyzmu i c) okres klasycyzmu, 6) historya Polski, jako przykład tego, 7) czytanie i rozbiór urywków z „Peer - Gynta“.

Z sądów.

Czyje krowy?

Charakterystyczną dla naszych stosunków sprawę cywilną rozpatrzył wczoraj sędzia pokoju 7 okręgu.

Jeszcze w 1916 roku włościaninowi Wilhelmowi Kleberowi skradziono z obory krowę i 2 konie. Natychmiastowe poszukiwania policyi uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem o tyle, że u włościanina Jana Adamczyka znaleziono jednego ze skradzionych koni. Wobec tego Adamczyk został zaaresztowany pod zarzutem udziału w kradzieży. Poszkodowany Kleber wystąpił wtedy na drogę sądową i w skardze cywilnej uzyskał wyrok na majątek Adamczyka. 2 kwietnia r. b. komisarz sądowy, celem zabezpieczenia sumy wyroku, obłożył aresztem znajdujące się w oborze Adamczyka dwie krowy.

Wtedy założył do sądu skargę niejaki Józef Gutmann, twierdząc, że krowy są jego własnością, prosząc o wyłączenie ich z pod aresztu. Ponieważ w Łodzi często się zdarza, że dłużnicy podstawiają fikcyjnych właścicieli zaaresztowanych u nich rzeczy sprawa taka jest dość trudną do wyświetlenia i wymaga zbadania wszelkich dowodów. Nie dziw więc że do wspomnianej sprawy wezwano 9 świadków i została ona już raz odłożona celem zawezwania jeszcze 4 świadków. Z wezwanych świadków, od których ksiądz najpierw odbiera przysięgę, zeznaje najpierw Antoni Szymański. Stwierdza on że krowy obłożone aresztem należą bezwzględnie do Gutmana. Na pastwisku świadka pasły się one przez dwa lata. Gutmann jedynie wynajął oborę od Adamczyka, gdyż nie posiadał własnej. Prawdą jest, że w dzień zaaresztowania Adamczyka stały w jego stajni 4 krowy, z których dwie były własnością zaaresztowanego. Żona Adamczyka jednak, nie mając środków do życia, sprzedała po pewnym czasie te 2 krowy i pozostały jedynie: krowa i jałówka Gutmana. Świadek Piotrowski gotów jest całym swym majątkiem ręczyć za to, że krowy należą do Gutmana.

Świadkowi Jasnokowskiemu wydaje się gwarancya poprzednika zbyt małą; ręczy on majątkiem i swoją głową za fakt, że krowy należą do powoda. Wreszcie pachciarz Jakób Miller zeznaje, że zawsze brał mleko od Gutmana i jemu też za nie płacił. Pozatem stwierdza on, że Gutman starał się zawsze o paszę i podściółkę dla wspomnianych krów.

Trzej policyanci, wezwani ze strony Klebera, mogą jedynie zeznać, że Adamczyk w dzień zaaresztowania oświadczył im, że krowy w oborze są jego własnością. O jakich krowach była mowa i jak ta sprawa wygląda dzisiaj, tego powiedzieć nie mogą.

Pełnomocnik Gutmana, opierając się na zeznaniach świadków, popiera prośbę o wyłączenie i prosi o przysądzenie kosztów.

Pełnomocnik Klebera zaznacza jedynie, że sprawa powstała nie z winy jego klijenta, który i tak stracił znaczną część swego inwentarza i prosi o nienakładanie kosztów na Klebera.

Sąd, po naradzie, postanowił zwolnić krowy z aresztu, uznając je za własność Gutmana, i przysądził na korzyść powoda od Adamczyka 20 marek, a od Klebera 10 marek kosztów sądowych.

Łańcuch przestępstw.

14 kwietnia r. b. 52-letni robotnik Jan Płuczek udał się do swego znajomego piekarza po chleb i chciał ominąć swoją kolej w ogonku. Policyant Stanisław Zwoliński nie chciał Płuczka wpuścić do sklepu, a gdy ten się opierał pchnął go silnie do rynsztoka. Oburzony z tego powodu robotnik odezwał się wtedy: „Tak postępuje łobuz i bandyta“. Wieczorem, gdy policyant szedł do piekarni, by sprawdzić obrót dzienny, Płuczka wołał za nim: „Idzie teraz na kawę i sznapsa, ten łapownik“. Gdy go Zwoliński chciał zaaresztować, stawiał opór, tak że konieczna była interwencya stróża. Wobec tego wytoczono Płuczkowi sprawę, przyczem akt oskarżenia zarzuca mu 3 przestępstwa: nieposłuszeństwo względem policyanta, obrażenie tegoż słowne i stawianie oporu funkcyonaryuszowi władzy. Płuczek przyznaje, że nawymyślał policyantowi, ale był oburzony jego postępowaniem i zdenerwowany, gdyż żona jego była wtedy bardzo chora. Prokurator wnosił za wszystkie przestępstwa łącznie o 20 dni aresztu. Sąd przyznał Płuczkowi okoliczności łagodzące i skazał go na 2 tygodnie więzienia.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

„Ratujcie dzieci“. Onegdaj wieczorem odbyło się tu posiedzenie komitetu kwesty ogólno-krajowej p.t. „Ratujcie dzieci“. Zebranie zagaił p. Gerlicz, podkreślając wielką nędzę, panująca w kraju, nędzę, która nie oszczędziła, a nawet najbardziej może przygniotła, dzieci. Niesienie pomocy im jest jednym z najważniejszych obowiązków naszych. To zadanie ma choć w części spełnić ogólno - krajowa kwesta. Następnie przemawiał p. Pogorzelski, który wyraził przekonanie, że nikogo nie zabraknie do pracy nad uświetnieniem szlachetnego zamierzenia tego. Po przemówieniach tych przystąpiono do wyboru komitetu, w skład którego weszli pp.: Długoszewski, Hordliczka, Pogorzelski, Markowicz, Margoński, Gerlicz, Pudłowski, Lorentz, ks. Zuba, oraz panie Cielecka i Zarembina. Prace zostały podzielone pomiędzy sekcye odczytową, kwestarską, oraz atrakcyj. Do sekcyi odczytowej weszli: ks. pref. Gajewicz i p. Pogorzelski; do sekcyi kwestarskiej — pp.: Hordliczka, Długoszewski, Lorentz; do sekcyi atrakcyi — pp.: Markowicz i Margoński.

Z Pabianic.

Zamknięcie piekarń. Funkcyonaryusze policyi przeprowadzili rewizye w piekarniach tutejszych, podczas których w wielu z nich wykryli wypiek chleba z przemycanej mąki. Piekarnie, których właściciele nie przestrzegali przepisów zostały zamknięte.

Ze związku włóknistego. W tanich kuchniach związku zawodowego pracowników i pracownic włóknistych w pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego wydano obiadów płatnych (po 14 fen.) 142,851, a bezpłatnych 12,473; herbat wydano (po 4 fen. za szklankę) 437,990, a porcyi chleba 387,302.

Przy związku włóknistym istnieje również czytelnia pism i biblioteka, licząca kilkaset tomów.

Odczyt rajcy Bawarskiego. Zarząd tutejszego Koła starszych i podstarszych urządza w dniu 27 maja, w sali Domu ludowego odczyt rajcy Rady miejskiej m. Łodzi, Maryana Bawarskiego o „Rzemieślniku polskim i jego potrzebach w chwili obecnej".

Z Tuszyna,

Zjednoczenie ludowe. Staraniem grona obywateli, z ks. proboszczem Stanisławem Muznerowskim na czele, tworzy się tu Zjednoczenie ludowe. Zebranie w sprawie utworzenia Zjednoczenia odbyło się już 29 kwietnia r. b. Na razie zapisało się koło 50 członków, a w celu wybrania zarządu odbędzie się w dniach najbliższych zebranie organizacyjne.

Ruch ludności. Podczas gdy ludność okolicznych miasteczek Łodzi wskutek zawieruchy wojennej bardzo się zmniejszyła, liczba mieszkańców Tuszyna, wynosząca przed wojną niespełna 5,000 mieszkańców, wynosi obecnie około 6,000. Do zwiększenia się liczby mieszkańców przyczynili się łodzianie, którzy osiedlili się tutaj. Wskutek napływu nowych mieszkańców, odczuwać się daje brak większych mieszkań, wobec czego ceny ich znacznie się podniosły.

Z Aleksandrowa.

Rozbiórka domów. Bardzo niepożądane zjawisko daje się zauważyć tu w ostatnich czasach. Polega ono na tem, że właściciele zrujnowanych podczas działań wojennych domów, zamiast starać się o środki, w celu odbudowania ich, rozbierają je i sprzedają na opał. Przy okazyi wartoby zaznaczyć, że z ogólnej liczby domów, których było koło 1,000, podczas walk uległo zniszczeniu około 200, a z tych tylko mała liczba została odbudowaną. Kościół katolicki i ewangelicki uszkodzone również, zostały już prawie doprowadzone do porządku.

Poczekalnia tramwajowa. Budowa poczekalni tramwajowej została już ukończona. Poczekalnię wybudowano na Rynku. Za plac dyrekcya tramwajów zapłaciła osadzie 1,000 mk.

Z Modlicy.

Polska Macierz Szkolna. Jedną z najbardziej uświadomionych narodowo wiosek, jest Modlica, w gminie Gospodarz parafii tuszyńskiej, oddalona o kilka wiorst od Tuszyna.

Staraniem ks. proboszcza parafii tuszyńskiej, Stanisława Muznerowskiego i włościanina Władysława Kwiatkowskiego, przed niedawnym czasem założone zostało tutaj Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, które wywołało żywe zainteresowanie wśród włościan. Obecnie Koło liczy już z górą 160 członków. Każdej niedzieli odbywają się tutaj pogadanki i odczyty na temat historyczny i naukowy, cieszące się wielkiem powodzeniem.

Kółko amatorskie. Włościanie Modlicy, którzy często przybywali na przedstawienia, urządzane przez kółko amatorów w Tuszynie, zachęceni ich powodzeniem, rozpoczęli obecnie się krzątać koło utworzenia w swej wiosce własnego kółka amatorskiego. Poczynione w tym kierunku kroki okazały się pomyślne i jak jest do przewidzenia wkrótce odbędzie się zebranie organizacyjne, w celu obrania zarządu kółka. Pomoc w pracy kółka amatorskiego obiecał organista parafialny Stefan Krysiński.

Ziemie polskie.

Z Sosnowca.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Uroczystości 3-go (6-go) maja. — Wybory do Rady miejskiej. — Zebranie w sprawie aprowizacyi. — Różne.

W niedzielę 6 maja, miasto nasze przybrało szatę odświętną. Już od wczesnego rana domy, balkony i okna udekorowano flagami i emblematami o barwach narodowych. O godz. 9 rano na plac, okalający kościół parafialny w Sosnowcu, zaczęły przybywać liczne deputacye stowarzyszeń, cechów, szkoły średnie z personelem nauczycielskim, straż ogniowa ochotnicza miejska i inne, wraz z własnymi sztandarami o barwach narodowych.

Gdy wszystkie deputacye zajęły wyznaczone im miejsca w kościele, punktualnie o godz. 9½ rano, przybrany w pontyfikalne szaty, w otoczeniu licznego duchowieństwa, proboszcz miejscowy ks. Plenkiewicz rozpoczął uroczystą Mszę św., podczas której chór kościelny śpiewał pod batutą miejscowego organisty, p. Lewandowskiego. Po Ewangelii wszedł na ambonę ks. prefekt Witalis Grzeliński i wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie, zagrzewając wiernych do miłości i poświęceń dla powstającej z długoletniego letargu ukochanej Ojczyzny. Na zakończenie nabożeństwa celebrans, ks. proboszcz Plenkiewicz, odśpiewał suplikacye, błogosławiąc zebranych Najświętszym Sakramentem. Następnie odśpiewany został hymn narodowy „Boże coś Polskę" i na tem uroczystości kościelne się skończyły. Również w kościołku pod wezwaniem Serca Jezusowego o godz. 11 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego podniosłe pienia artystyczne zostały wykonane przez miejscowe Towarzystwo „Lutni".

W godzinach popołudniowych wygłoszone zostały odpowiednie odczyty bezpłatne w sali Stow. robotników chrześciańskich i Związku żelaznym na Pogoni, które zgromadziły nieliczne grona słuchaczy. O godz. 5 po południu na Pogoni odbyła się uroczystość poświęcenia i odsłonięcia marmurowej tablicy, ufundowanej na pamiątkę 125-ej rocznicy Konstytucyi 3 maja, gdyż w zeszłym roku w dniu 3 maja była tylko umieszczona w bocznej nawie kościelnej prowizoryczna tablica drewniana.

Nadmienić wypada, że organizacye robotnicze w uroczystościach udziału nie brały.

Ponieważ do kuryi 1, 2, 3, 4 i 5 złożono tylko po jednym wniosku wyborczym, przeto, w myśl paragrafu 37 regulaminu wyborczego wymienieni w tych wnioskach kandydaci uważani są za wybranych.

Do kuryi 6-ej złożono sześć wniosków, wobec czego p. Komisarz wyborczy, dyr. Gayczak, wybory w tej kuryi wyznaczył na niedzielę d. 20 maja r. b. Wybory odbywać się będą w każdym poszczególnym okręgu wyborczym osobno, od godz. 9-ej rano do 11-ej i od 2-ej po poł. do 6-ej. Wyborcy mogą tylko w tym okręgu głosować, w którym zostali zapisani do listy wyborczej. Ogłoszenie ostatecznie sprawdzonych list, jak również sposobu głosowania, nastąpi później, z zachowaniem przepisanych terminów.

Dnia 5 b. m. w lokalu Banku Handlowego w Sosnowcu odbyło się posiedzenie przemysłowców z całego Zagłębia. Zebranie zwołał oddział sosnowiecki „Związku przemysłowców Królestwa Polskiego". Przewodniczył dr. Likiernik, protokół prowadził dyr. Gayczak. Obecny był między innemi delegat Komisyi żywnościowej, p. Bertholdi. Na zebraniu obszernie była omawiana kwestya, jakie poczynić trzeba kroki celem ulepszenia aprowizacyi Zagłębia. Przebieg obrad wykazał cały szereg ważnych punktów, które streszczono w odpowiednim memoryale. Memoryał ten uchwalono przedstawić władzom okupacyjnym.

Postanowiono w tym celu wysłać deputacyę do Warszawy dla bezpośredniego i osobistego porozumienia się z p. Szefem administracyi cywilnej. Do deputacyi wybrani zostali pp.: S. Ciechanowski z Grodźca, dr. A. Likiernik, inż. Sz. Rudowski, p. W. Schoen i p. S. Skarbiński.

Dotychczasowy komendant biura zaciągu do wojska polskiego, chorąży Władysław Zieliński, przeniesiony został na takież stanowisko do Buska, w ziemi Kieleckiej, a na jego miejsce mianowany został podporucznik Janusz Głuchowski dotychczas pełnił obowiązki głównego administratora wydziału wydawnictw Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie. Przed wojną podporucznik Głuchowski przebywał w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, gdzie należał do grona najczynniejszych działaczy w Sokole.

Autochton.

Z Radomska.

Dzień 3 maja rozpoczął się hejnałem „Boże coś Polskę". Nabożeństwo celebrował znany wśród szerokich kół społeczeństwa ks. Secomski, rektor kościoła Franciszkańskiego i zastępca przewodniczącego zarządu miejscowego Koła P. M. S. W pięknem i podniosłem kazaniu ks. kanonik Mirecki, wyjaśniając doniosłe znaczenie Konstytucyi 3 maja, trafił do serc i pobudził ducha słuchających w skupieniu wiernych.

Zaraz po nabożeństwie zaczął się formować na rynku pochód patryotyczny. Czoło pochodu otwierał honorowy pluton Straży ogniowej ochotniczej, poprzedzony przez trębacza. Za strażą szły ochronka i szkoły w liczbie 12. Następnie skauci, duchowieństwo rzymsko-katolickie, rabinat, komitety ratunkowe — obwodowy, miejski i aprowizacyjny, Tow. dobroczynności dla chrześcian, delegacya ziemian i Tow. Rolnicze, zarząd gminy żydowskiej, Polska Macierz Szkolna, żydowskiego Tow. „Kultura", Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego, Stowarzyszenie finansowe, Stow. spożywcze, cechy, Resursa rzemieślnicza, Liga kobiet P. W., delegacya P. O. W., Narodowy Związek Robotniczy, delegacya Rady Narodowej powiatowej, Komisaryat wojska polskiego, korpus straży ogniowej ze sztandarem, wreszcie Rada miejska. Honorowy pluton straży ogniowej zamykał pochód. Z pośród sztandarów, oprócz cechowych, wyróżniały się N. Z. R-ski i Ligi kobiet.

Przy biciu w dzwony i dźwiękach hymnu narodowego pochód, liczący około 6,000 osób, wśród wspaniale udekorowanych domów, skierował się w ul. Kaliską i Powiatową i zatrzymał się przed kościołem Franciszkańskim. Tu, na przygotowanej mównicy, zabrał głos dyrektor miejscowego gimnazyum realnego, p. Niemiec, którego piękne i męskie przemówienie wywołały gorące aplauzy tłumów.

Nawiązując do czasów dzisiejszych, podkreślił mówca, że podobnie jak przed 126 laty naród polski darzył pełnem zaufaniem twórców Konstytucyi, tak i dziś wypraża zupełne zaufanie do obecnych kierowników powstającego państwa — Tymczasowej Rady Stanu. Jedyną różnicą była Targowica. Da Bóg, że nie znajdzie się wśród nas targowiczan w chwili, gdy Rada Stanu powoła nas do czynu!

We wszystkich szkołach, stosownie do programu, odbyły się odczyty i pogadanki na temat Konstytucyi 3 maja.

Obchód zakończono wieczorem patryotycznym w teatrze „Kinema".

Z Wolborza.

Wolbórz, stara siedziba biskupów kujawskich, uczcił w dniu 6 maja wiekopomną Konstytucyę 3 maja. Po uroczyście odprawionem nabożeństwo wyszedł pochód, na czele którego małe dzieciątka sprawiały rozrzewniający widok. Niejedna też łza uroniła się na widok naszych białych orłów, które się zdały wzbijać do lotu, na widok niesionych napisów na cześć niepodległej Polski. Po treściwych przemówieniach p. Kamockiego z Modrzewka, p. Cieleckiego, tutejszego obywatela odezwały się okrzyki na cześć wolnej Polski. W pełnych młodocianego zapału słowach skreślił w następnem przemówieniu p. Bartos z Lubiatowa cały bieg dziejów naszych ojczystych. Porządek utrzymywała dzielna straż ogniowa wolborska.

Następnie tłumy pospieszyły na przedstawienie amatorskie. Dochód z przedstawienia, z rozprzedanych nalepek i znaczków przeznaczony na cele Macierzy Szkolnej przyniósł nadspodziewanie obfity plon w kwocie 592 k. i 42 hal.

Z Łomży.

W dn. 5 i 6 b. m. odbyło się tu pożegnanie żołnierzy legionowych, udających się do obozu szkolnego w Zambrowie. Otc co pisze z tej racyi jeden z towarzyszów broni odjeżdżających.

Ci, którzy żyli się z nami w dniach pracy liniowej, z którymi zbrataliśmy się w trudach i znoju, we wspólnie przelanej krwi za cel jeden, za jedno marzenie, za iskierkę nadziei lepszej przyszłości, ci, opuszczają nas prawdopodobnie na zawsze.

Ożyła pamięć wspólnej w polu pracy, oczekiwań tęsknych i działalności intensywnej, a jednakich dążeń w Baranowiczach i obudziła żal tem większy i smutek.

Odprowadzała ich na stacyę kompania honorowa pułku, korpus oficerski z pułkownikiem Roją i cała brać czwartacka.

Szli wolno, miarowo, w takt grającej im orkiestry. W dzień deszczowy a ponury"..., poważni, zimni, wpatrzeni w mroki niepewnej przyszłości.

Żegnamy ich po raz ostatni na stacyi przy wsiadaniu do pociągu. Żegna ich pułkownik Roja, zachęcając do nowej pracy, w imię ojczyzny, budzącej się do życia i każe pamiętać, że są Czwartakami, którego to imienia zawsze winni być godnymi.

Rozmowa niezbyt się klei, smutek wieje niemal z każdego słowa.

— Może na zawsze! Może już nigdy!

— Nie bójcie się, nie damy się!

— Zanadto nas znacie, byście mogli przypuszczać, iż ugniemy się przed tem, co nas czeka! — były pojedyńcze słowa odjeżdżających.

Pożegnanie, uściski, życzenia i zachętę przerywa „Marsz Czwartaków", który grać każe pułkownik Roja.

Zadumany, blady, z opuszczoną głową, chodzi smutny wzdłuż pociągu. Odjeżdżają go ci, co z nim na czele i wraz z innymi stwarzali sławę dawnych czwartaków i krwawym szlakiem znaczyli swój pochód ku krainom Polesia.

Ten człowiek żelazny, co nie zgiął się w boju, co ze swymi szczupłymi szeregami rzucał się na wroga, nie może teraz patrzeć na rozłączenie się blizko z 300 ludźmi.

Spoglądają z wagonów ku nam, oglądają pozostałych towarzyszów i śpiewają „Rotę" Konopnickiej.

I brzmią słowa rzucane jak gromy z ich piersi.

Zwolna rusza pociąg...

Huragan okrzyków padą ku żegnającemu ich pułkownikowi: „Niech żyje pułkownik Roja!" „Niech żyją oficerowie 4 pułku!", „Niech żyją Czwartacy"!

Orkiestra żegna ich mazurkiem „Jeszcze Polska"...

Dział ekonomiczny.

Koncentracya kapitałów.

Wojna obecna przyspiesza proces rozwoju społecznego, w tak szybkiem tempie, że w normalnych czasach należałoby czekać dziesiątki lat na podobne przemiany.

W naszych oczach powstają olbrzymie trusty i kartele, które w przyszłości dokonują prawdziwej rewolucyi w stosunkach gospodarczych Europy.

Przejście od przemysłu wolnego do kartelizacyi w ciągu ostatnich kilku lat sprowadzało upadek drobnego przemysłu i handlu, przyspieszając proletaryzacyę stanu średniego, system wolnej konkurencyi w przemyśle, pomijając wszystkie jego ujemne strony sprzyjał interesom konsumentów, przyczyniając się do obniżenia cen produktów; związki producentów, dążąc do monopolu, działają na szkodę spożywców, ustanawiając ceny dowolne. Tem się tłómaczy zainteresowanie, z jakiem wszystkie warstwy społeczne śledzą rozwój koncentracyi kapitalistycznej.

Jakiż jest stosunek społeczeństwa, jaka jest opinia publiczna wobec trustów, realizujących ideał koncentracyi przemysłowej? I przedewszystkiem, czy może to być opinia jednolita? — Każdy, kto w ocenie zjawisk ekonomicznych kieruje się metodą materyalistycznego pojmowania dziejów, uważa przejawy powyższe za konieczność dziejową.

Gdy rewolucya francuska, obalając system feodalny stworzyła odpowiednie warunki dla wytwarzania kapitalistycznego, gdy rozwój przemysłowy sprowadził ruinę drobnego przemysłu, słyszeliśmy — z jednej strony — lamenty i skargi sklepikarzy i właścicieli drobnych warsztatów na krzywdę jaka im się działa; z drugiej strony — sfery kapitalistyczne proklamowały swój pochód tryumfalny, jako dzieło postępu, jedynego w dziejach świata.

Dziś stan średni rujnowany przez zwycięski pochód koncentracyi przemysłowej woła: „dosyć już tego postępu! Z chwilą, gdy koncentracya, w pewnem stadyum, przestaje być dobrodziejstwem, niezbędnem jest położyć jej tamę: trusty są wrogiem społeczeństwa, grożą mu ruiną" i t. d.

Rozlegają się wtedy głosy w obronie drobnego przemysłu, zainteresowanym w tym wypadku jest stan średni, który cierpi pod obuchem kapitalistycznej koncentracyi.

Charakterystycznem jest, że najbardziej oburzają się na trusty ci, którzy w kartelach widzą idealną gospodarkę ekonomiczną. Dla czego? — bo kartel, ograniczając swobodę przemysłowców pod względem handlowym, zachowuje nietkniętą niezależność przemysłową średnich kapitalistów, nawet wzmacnia ją; trust zaś unicestwia wszelką niezależność przedsiębiorstw indywidualnych. Tak więc, w obliczu trustów stoją — z jednej strony—wielcy kapitaliści i ci, którzy się klamki trustowców trzymają; są oni, oczywiście, bezwzględnymi wielbicielami trustów; z drugiej strony — drobna i średnia burżuazya, zagrożone w dotychczasowym stanie posiadania, dostrzegają w trustach jedynie cechy ujemne i zaciekle starają się je zwalczać.

Argumentacya obrońców trustów opiera się na dwóch przesłonkach: 1) trust pozwala organizować produkcye w warunkach najbardziej ekonomicznych, 2) trust dopuszcza społeczeństwo do udziału w osiąganych zyskach.

Według tego rozumowania, trust jest wyrazem postępu przemysłowego, ostatnim etapem racyonalnej ewolucyi w kierunku produkcyi skoncentrowanej, a więc — taniej. Obrońcy trustu zaprzeczają jakoby stanowił on monopol, i za jednę z najbardziej dodatnich jego stron wskazują na polepszenie przez organizacye trustową położenia klasy robotniczej. Pierwszy z powyżej przytoczonych punktów nie ulega zaprzeczeniu; niewątpliwie, dodatnią stroną trustów są wszystkie te korzyści, jakie płyną z potrójnej koncentracyi, realizowanej w trustach — przemysłowej, handlowej i finansowej — i jakie reasumują się w jednem zdaniu: obniżenie kosztów produkcyi. Zredukowanie personelu kierowniczego i jednocześnie powierzenie kierownictwa najzdolniejszym dyrektorom i inżynierom. Zmonopolizowanie w swych rękach patentów na najnowsze wynalazki w danej gałęzi przemysłowej, zamykanie fabryk, nieodpowiadających najświeższym wymaganiom techniki, zmniejszenie ilości rąk roboczych, wypływające z doskonalszego podziału pracy, nabywanie po niższych cenach i w lepszym gatunku materyałów surowych, oszczędności transportowe, zredukowanie do minimum wydatków na reklamę i na utrzymywanie komiwojażerów, możność obchodzenia się bez kredytu, zarówno jak i odmawianie kredytu na dłuższy termin i t. d. to wszystko pozwala trustom produkować bardziej ekonomicznie, niżby mogło to uczynić jakiekolwiek przedsiębiorstwo. Trust realizuje ideał wytwarzania ekonomicznego: otrzymuje maximum produkcyi przy minimalnej stracie energii.

Lecz sprawa ta ma również odwrotną stronę medalu. Liczni ekonomiści, nie widząc,

lub nie chcąc dostrzedz w trustach ich cechy charakterystycznej — monopolu, zaprzeczają, aby naogół, trusty przyczyniały się d wzrostu cen sprzedażnych; starają się nas oni pouczyć, że właśnie w interesie trustu leży obniżenie cen, gdyż 1) nizkie ceny towarów zwiększają popyt na nie, a więc — i ogólny zysk, osiągany ze sprzedaży; 2) wysokie ceny zmniejszają popyt, a więc i zysk, przyczyniając się do wprowadzenia na rynek surogatów; 3) wysokie ceny zwabiają nowych producentów, a więc muszą spadać wobec konkurencyi. Całe to rozumowanie logiczne w zasadzie i mające na swe poparcie dane faktyczne z dziedziny przemysłu wolnego, jest wszakże bardzo jednostronne i w zastosowaniu do trustów, może się okazać zupełnie chybionem. Niewątpliwie, panowanie żadnego monopolu nie jest absolutne: granice dla dowolnego śrubowania cen stanowi zawsze najwyższa siła kupna ludności; z chwilą gdy granica ta zostaje przekroczona, ludność emigruje lub — umiera; w tej, ale tylko w tej mierze bezwzględność monopolistów zabija zyski, zabijając ludność. W granicach powyższych — pomiędzy kosztem produkcyi i maksymalną siłą kupna ludności — ustanowienie cen dowolnych zależy od posiadaczy manopolu; tylko ich interes osobisty decyduje tutaj o wysokości nakładanych cen: a ponieważ interes ten jest całkiem różny od interesu nabywców, więc ceny produktów, opanowanych przez trusty, prawie nigdy nie odpowiadają kosztom produkcyi.

Dla fabrykanta, którego łokieć płótna kosztuje 10 kop., korzystniej będzie sprzedać 300 łokci tego płótna po 30 kop. aniżeli 1000 po 15 kop. za łokieć: ogólny zysk w pierwszym wypadku wyniesie 60 rb. gdy w drugiem — tylko 50 rb., choć w drugim wypadku sprzedano płótna przeszło trzy razy więcej, aniżeli w pierwszym. I to nie wzrusza pana fabrykanta, że przeszło ⅔ najuboższej ludności zmuszone będą obywać się bez płótna, którego cena przekracza ich zdolność kupną: niech chodza bez koszul, byleby zysk fabrykanta zwiększył się o 10 rubli. Zysk, jest jedynym decydującym czynnikiem w organizacyi wytwórni przemysłowych. Nie mniej ograniczony jest wpływ konkurencyi na ceny, naznaczone przez posiadaczy monopolów.

Jeżeli powstaje przedsiębiorstwo konkurencyjne, wchodzi ono, prędzej lub później, w porozumienie z dawniejszym trustem o ile nie zginie przedtem. W obu wypadkach konsument, ta wieczna ofiara opłaca koszty wojny i pokoju.

Fakty potwierdzają całkowicie badania Jenksa, jednego z najlepszych znawców trustów amerykańskich, który udawadnia wskutek panowania trustów znaczny wzrost cen cukru, blachy, drutu, whisky i innych przedmiotów, których produkcya opanowaną została przez trusty: ceny obniżyły się lecz bynajmniej nie do tej wysokości jaka niewątpliwie miałaby miejsce przy istnieniu wolnej produkcyi.

A. Rębalski.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 18 maja.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 210,75		—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	M. 217,	217.50	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 % . .	M. 206,		
Listy zast. m. Warszawy 4½ % .	183	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
Serve ros. . . .	—.—	—.—	—.—

Korony 62.50.

Giełda berlińska.

Berlin, 19 maja. — W obrotach giełdowych panował w dalszym ciągu brak zainteresowania i zastój, wobec czego tranzakcyj dokonywano wyłącznie walorami uprzywilejowanymi. Utrwaliła się pomimo to mocna i ufna tendencya zasadnicza przy nieznacznych naogół zmianach kursów. Akcye banków rosyjskich ujawniły również tendencyę słabszą. Na rynku rent nie notowano zmian żadnych.

Pieniądz na każde żądanie 4% w zaofiarowaniu.

Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 19 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

19/V	płac.	żąd.
Holandya	264.75	265.25
Dania	194.25	194.75
Szwecya	188.25	188.75
Norwegia	187.75	188.25
Szwajcarya	126 ⅛	126.⅜
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarya	80.25	81.25
Turcya	20.50	20.60
Hiszpania	125.½	126.½

Giełda paryska.

PARYŻ	15/5	14/5
3% renta francuska	61.50	61.50
5% poż. francuska	87.70	87.70
3% poż. ros. z r. 1896	47.50	48.—
5% „ „ z r. 1906	78.—	78.50
Banque de Paris	997.—	1000.—
Credit Lyonnais	1160.—	1160.—
Union Parisienne	635.—	635.—
Baku	1620.—	1670.—
Briańskie	381.—	386.—
Lianozow	350.—	—.—
Malcew	535.—	540.—
Nafta	310.—	350.—
Tulska fabr. nabojów	1070.—	1100.—
Lena Gold.	—.—	45.—
Goldfields	47.—	46.—

Giełda londyńska

LONDYN,	17/5	16/5
2½% Konsole	55.¼	55.⅜
5% poż. ros. z r. 1906	75.—	73.½
4½% poż. ros. z r. 1909	67.½	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	87.—	87.—
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	94.5/16	94.3/16
Goldfilds	1.½	1.50

Kursy dewiz.

Londyn.	1|5	1|5
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.775	11.775
„ „ krótkie	11.60	11.615
„ „ Paryż, 3 mies.	27.30	27.60
„ „ krótkie	27.35	27.24
„ „ Petersburg, krótkie	177.¼	172.½
Amsterdam.	16|5	15|5
Czeki na Berlin	37.375	37.475
„ „ Wiedeń	23.65	23.65
„ „ Szwajcaryę	47.725	47.725
„ „ Kopenhagę	69.85	69.90
„ „ Sztokholm	73.05	73.20
„ „ Nowy York	243.75	243.75
„ „ Londyn	11.625	11.62
„ „ Paryż	42.70	42.70
Nowy York.	17|5	16|5
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
„ „ Paryż (à v.)	5.73	5.72
„ „ Londyn (30 dn.)	4.72	4.7280
„ „ telegraficz.	4.7650	4.7645
Wiedeń.	16|5	15|5
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	413.50	413.50
„ „ Szwajcaryę	199.25	199.25
„ „ państwa Skandyw.	295.—	295.—
„ „ Sofia	126.75	126.75
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	331.—	331.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napiesalski i C. Zawiłowski.

Licytacya przymusowa.

W poniedziałek, dnia 21 b. m. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł. ul. Szopena 6, Radogosz: 2 szafy, 1 maszynę do szycia, 1 bufet, 1 zegar;

2) o godz. 9½ przed poł.; ul. Żabia 11, Radogosz: 1 szafę, 1 rower;

3) o godz. 10 przed poł., ul. Żurawia 8: 1 sofę, 1 stół, 1 biurko, 4 krzesła, 1 gramofon, 1 szafę, 1 maszynę do szycia, 1 bufet;

4) o godz. 10½ przed poł., ul. Żurawia 9: 1 wagę decymalną, 2 bufety, 1 zegar;

5) o godz. 10¾ przed poł., ul. Żurawia 20: 1 lustro, 1 maszynę do szycia, 2 szafy, 1 stół, 1 futro, 2 ubrania;

6) o godz. 11 przed poł, ul. Łagiewnicka 66: 1 bufet, 1 regulator;

7) o godz. 11¾ przed poł., ul. Młynarska 14: 1 szafę, 1 lustro, 1 zegar, 1 bufet;

8) o godz. 12 w poł., ul. Młynarska 15: 1 lustro, 1 regulator, 1 szafę, 1 umywalnię, 1 sofę;

9) o godz. 12¼ w poł., ul. Młynarska 17: 1 szafę, 1 sofę, 1 wieszak stojący.

Rockstein,
Komisarz podatkowy.

5545—1

Licytacya przymusowa.

We wtorek, dn. 22 maja r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus w **Fabianicach**:

o godz. 1 po poł., przy ul. Widzewskiej 9 i Łąkowej 14: 1 szafę, 1 zegar ścienny, 1 stół, 1 maszynę do szycia, 1 komodę, 1 kuchenną szafę i inne przedmioty.

W czwartek. dn. 24 maja r. b.:

1) o godz. 9 przed poł., przy ul. Drewnowskiej 11, Nowomiejskiej 24, Zakątnej 18, Zawadzkiej 28: 4 szafy do ubrań, 3 stoły, maszyny do szycia i inne meble;

2) o godz. 9½ przed poł., przy ul. Zachodniej 21, Podrzecznej 13: maszynę do krajania papieru, 1 szafę, 1 zegar ścienny, 2 kuchenne szafy i inne przedmioty;

3) o godz. 10 przed poł., przy ul. Konstantynowskiej 6, Nowomiejskiej 24: 2 szafy do ubrań, 1 lustro, 1 szafę kuchenną, 1 zegar ścienny i inne przedmioty;

4) o godz. 11 przed poł., przy ul. Lutomierskiej 18: 2 maszyny do szycia, 1 szafę kuchenną

5473—1 **Maniewski,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W poniedziałek, dnia 21 maja r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9½ przed poł., przy ul. Targowej 65: 1 biurko; 1 kredens, 1 sofę, 1 regulator;

2) o godz. 11 przed poł., przy ul. Krótkiej 14: 2 stoły sklepowe, 1 wiszącą wagę, 1 kloc rzeźnicki, 1 wagę decymalną, 1 regulator, 1 szafę do ubrań, 1 lustro ścienne, 1 sofę i inne przedmioty.

5437—1 **Błaszczyk,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W poniedziałek, d. 21 maja r. b. sprzedam przez licytacyę publiczna in plus:

1) o godz. 7½ przed poł., ul. Anny 19: 5 krzeseł, 1 stół, 1 zegar, 1 szafę i inne przedm.;

2) o godz. 8¾ przed poł., ul. Rozwadowska 6: 1 biurko, 1 szafę do bielizny, 1 lustro i inne przedm.;

3) o godz. 8¾ przed poł., ul. Wólczańska 168: 25 map ściennych, 30 ławek szkolnych, 6 stołów, rozmaite tablice i inne przedmioty;

4) o godz. 10½ przed poł., ul. Lipowa 44 1 umywalkę, 1 dywan i inne przedm.

W środę, d. 23 maja r. b.:

1) o godz. 8¼ przed poł., ul. Długa 90: 1 regulator, 1 kredens;

2) o godz. 9 przed poł., ul. Zielona 57: 1 szafę do ubrań, 2 stoliki nocne, 1 lustro i inne przedm.;

3) o godz. 9 i 9½ przed poł., ul. Wólczańska 109: 2 nocne stoliki, 1 stół, 1 sofę i inne przed.;

4) o godz. 10 przed poł., ul. Cegielniana 11: 1 żel. masz. do krajania papieru;

5) o godz. 12 w poł., ul. Długa 67: 2 szafy, 1 dywan, 1 stół, 5 krzeseł, 1 bufet i inne przedm.;

6) o godz. 11½ przed poł., ul. Zielona 35: 1 maszynę do szycia, 1 bieliźniarkę i inne przedm.

5400—1 **Papke,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W środę, dn. 23 maja r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 10 przed poł., ul. Srednia 1: pianino;

2) o godz. 10½ przed poł., ul. Nowomiejska 29: 1 transport papieru.

5401—1 **Piotrowski,**
Komisarz sądowy w Łodzi.